Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 333. — ROK XXXIV.

ŚRODA

7. GRUDNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

O blok wyborczy umiarkowany.

Z kół Ch. D. otrzymaliśmy następujący artykuł:

Nadchodzące wybory do ciał ustawodawczych mają szczególne znaczenie. Nie tylko dlatego, że odbywać się będą w bardzo niewyjaśnionych stosunkach politycznych, ale przedewszystkiem dlatego, że wynik ich zadecyduje na długie lata o ustroju naszego państwa. Pamiętać bowiem należy, że nowy Sejm będzie miał poniekąd charakter konstytuanty, bo w myśl art. 125 Konstytucji marcowej:

„Drugi z rzędu na zasadzie tej Konstytucji wybrany Sejm może dokonać rewizji Ustawy Konstytucyjnej własną uchwałą powziętą większością trzech piątych głosujących, przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów".

Że Sejm skorzysta z tego prawa, nie ulega żadnej wątpliwości. Wszak i w poprzednim Sejmie usiłowano przeprowadzić zmianę Konstytucji, a wnioski w tym kierunku zgłaszano jeszcze przed wypadkami majowymi. Rewolucja majowa wyraźnie wywiesiła hasło naprawy ustroju Rzeczypospolitej.

Nie trzeba się łudzić, by reforma ustroju państwowego poszła w kierunku dla państwa korzystnym, jeśli nowy Sejm byłby gorszy, niż poprzedni. Społeczeństwo musi dołożyć wszelkich sił, by z urny wyborczej wyszedł Sejm zdrowy, pod względem narodowym pewny, pod względem społecznym umiarkowany, pod względem etycznym wysoko stojący. Tylko taki Sejm nie dopuści do pogorszenia obecnego ustroju, wykazującego zresztą niewątpliwe braki. Wchodzą w grę tak doniosłe sprawy, jak położenie nowych, lepszych fundamentów prawnych pod gmach Rzeczypospolitej. Wiemy już z dotychczasowych oświadczeń niektórych stronnictw, jak szalone istnieją wśród nich pomysły w zakresie zmiany konstytucji. Autonomja Kresów równająca się rozbiciu państwa, szkoła bezwyznaniowa, rozdział Kościoła od państwa, parcelacja ziemi bez odszkodowania oraz upaństwowienie szeregu przedsiębiorstw prywatnych, zapewnienie władzy wykonawczej przewagi nad władzą ustawodawczą, daleko idące próby socjalizacji — oto tylko kilka przykładów, świadczących o tem, jak niektóre ugrupowania w Polsce wyobrażają sobie przyszły ustrój państwa. Jeśli te grupy zwycięża w wyborach, przyszłość nasza będzie poważnie zagrożona.

Stąd też to łatwo zrozumieć nawoływania do utworzenia bloków wyborczych. Przywódcy stronnictw rozumieją bowiem, że tylko przy skupieniu jak największych sił zapewnią sobie zwycięstwo wyborcze. Na lewicy politycznej dojrzewają już podobno bloki: mniejszości narodowych, oraz PPS. i Wyzwolenia. Grupy centrowe i prawicowe również podejmują rozmowy na temat sojuszów wyborczych. Jedne i drugie dążą do zapewnienia sobie zwycięstwa.

Jak wobec tych stosunków należy patrzeć na hasło wielkiego bloku umiarkowanego od N. D. po przez Piasta i Ch. D. do Prawicy NPR.? Powszechne panuje przekonanie, że taki blok mógłby doprowadzić do konsolidacji żywiołów państwowych umiarkowanych katolickich. Byłby to blok, który niewątpliwie odegrałby przy wyborach decydującą rolę. Co do znaczenia takiego bloku niema różnicy poglądów. Zachodzi jednak pytanie, czy istnieją **realne warunki** dla utworzenia takiego sojuszu wyborczego. Odpowiedź na to pytanie wypada prawie beznadziejnie. Szkopuł stanowi N. D., która w ostatnich latach utraciła nie tylko na wpływach, ale i na opinji. Z tem każdy realny polityk musi się liczyć poważnie i dobrze rozważyć, czy przez sojusz wyborczy ze stronnictwem budzącem w społeczeństwie conajmniej dużą nieufność, może narazić własne stronnictwo na szkody. Czy ryzyko sojuszu z N. D. równoważy fakt istnienia wielkiego bloku, rozporządzającego odpowiednim aparatem wyborczym, silnego programem wyborczym.

Związek ludowo-narodowy, tak wielce zasłużony w walkach o niepodległość państwową nie umiał dostosować swojego programu do nowej sytuacji, jaka wytworzyła się po uzyskaniu tej niepodległości. I stąd ta chwiejność w posunięciach tego stronnictwa. Program nacjonalistyczny nie ma już w niepodległej Polsce tej siły atrakcyjnej i coraz mniej może liczyć na powodzenie. W warunkach powojennych widoki rozwoju mogą mieć ugrupowania o wielkich programach społecznych. Takiego programu N. D. nie miała i mimo usiłowań wytworzyć nie mogła. W następstwie braku nowoczesnego programu zwolennicy N. D. opuszczali i opuszczają jej szeregi. Nie może ich nawet utrzymać stanowisko opozycyjne, jakie Zw. ludowo-narodowy zajmuje wobec rządów pomajowych. To stanowisko nie przyniosło N. D. ani w parlamencie, ani w kraju poważniejszych sukcesów. Opozycja zaś dla opozycji, a taką uprawia Związek ludowo-narodowy, nie może znaleźć uznania nawet wśród przeciwników obecnego regimu. Wybory najbliższe, nie będą się odbywały, jak to sądzi N. D., pod hasłami: za rządem lub przeciw rządowi, bo takie stanowisko nie odpowiada ani istotnym nastrojom społeczeństwa, ani też nie może stanowić programu działalności w nowym Sejmie. Hasłami wyborczemi będą: **naprawa ustroju Rzeczypospolitej, przywrócenie zachwianej praworządności, obrona wartości narodowych,** zagrożonych przez pewne poczynania rządów pomajowych. Stronnictwo, które za cały program wyborczy wysuwa jedynie walkę z rządem, nie może liczyć na zwycięstwo. To trzeba sobie powiedzieć wyraźnie, by uniknąć złudzeń. Z tych wszystkich przyczyn utworzenie wielkiego bloku z N. D. wydaje się rzeczą mało prawdopodobną.

Natomiast należy kontynuować projekt utworzenia możliwie dużego bloku wyborczego umiarkowanego choćby i bez N. D. Konieczność bloku takiego narzuca się sama przez się wobec akcji mniejszości narodowych, lewicy polskiej i różnych grup sanacyjnych. I jakkolwiek dla Ch. D., która cieszy się w kraju jak najlepszą opinją, byłoby najkorzystniej pójść do wyborów samodzielnie — to jednak, ze względów na wielkie zadania nowego Sejmu, zapewne gotowa będzie ponieść ofiarę ze swojego interesu partyjnego, by interes państwa odniósł jak największą korzyść.

Zabrzeski.

Wyjazd marsz. Piłsudskiego do Genewy zadecydowany

Warszawa. (Telef. wł.). „ABC" twierdzi, że **wyjazd marszałka Piłsudskiego do Genewy został zadecydowany** i że premjer wyjedzie **we środę w południe przez Wiedeń do Genewy, dokąd przybędzie w piątek.** Premjer pojedzie wagonem salonowym Prezydenta Rzpltej. W wagonie przygotowane są **4 miejsca specjalne.** Pismo twierdzi, że angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain wystosował do marszałka Piłsudskiego list, w którym wyraża, **wobec zapowiedzi jego przyjazdu do Genewy, chęć odbycia narad nie tylko w sprawach polsko-litewskich, ale również w kwestjach ogólnej polityki.**

Ks. kardynał Hlond u marsz. Piłsudskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Ksiądz prymas Hlond w drodze do Rzymu zatrzymał się w Warszawie i **w niedzielę wieczorem był u premjera marsz. Piłsudskiego na naradach, które dotyczyły stanowiska rządu wobec Kościoła i wykonania konkordatu.** Po naradzie p. premjer przyjął naczelnika wydziału wyznań religijnych w ministerstwie wyznań religijnych i ośw. publ. p. Okulicza.

———oo———

P. P. S. jeszcze nie pogodziła się z Wyzwoleniem.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek wieczorem toczyły się obrady PPS. i Wyzwolenia **nad utworzeniem bloku. Do uchwał decydujących nie doszło, należy ich oczekiwać dopiero w przyszłym tygodniu.**

Żydzi radzą.

Warszawa. (AW). Wczoraj odbyła się narada szeregu stronnictw w sprawie bloku mniejszości narodowych. Na naradę przybyli przedstawiciele syjonistów, **Mizrachistów, Hitachduth, stronnictwa ludowo-demokratycznego, bezpartyjnych żydów religijnych, centralnego związku rzemieślników.** Poseł Grünbaum złożył sprawozdanie z pertrakcji, poczem nastąpiła **dyskusja, w czasie której wszyscy niemal mowcy wypowiedzieli się za wstąpieniem do bloku.** Przedstawiciele rzemieślników i delegacji stronnictw ludowo-demokratycznych **od decyzji na razie się powstrzymali.**

Czy kupcy żydowscy wstąpią do bloku mniejszości?

Warszawa. (Telef. wł.) Kupcy żydowscy **nie mogą się zdecydować, jakie zająć stanowisko przy nadchodzących wyborach.** Przy wyborach poprzednich uczestniczyli w bloku mniejszości narodowych, obecnie zaś sfery kierownicze wywierają na nich nacisk, **by do bloku nie przystępowali.** W rokowaniach o blok mniejszości przedstawiciele kupców żydowskich brali udział, **ale akcesu do bloku nie zgłosili.** Poseł Wiślicki wyjechał z wycieczką gospodarczą do Berlina, wskutek czego wszelkie rokowania zostały **odroczone do czasu jego powrotu.** Poseł Wiślicki był przed wyjazdem u wicepremjera Bartla i **odbył z nim długą naradę.**

SZUKANIE KOMISARZY WYBORCZYCH W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW). Wobec przewidywania utworzenia w Warszawie około 18-tu tysięcy obwodowych komisyj wyborczych do Sejmu i Senatu jest rzeczą bardzo trudną **wyszukanie odpowiedniej liczby i odpowiednich kandydatów na członków komisji.** W związku z tem, p. minister spraw wewnętrznych zwrócił się do **ministrów skarbu, komunikacji, wyznań religijnych i oświecenia publicznego z prośbą o wydanie podwładnym władzom polecenia, aby nie czyniły trudności urzędnikom w przyjmowaniu przez nich stanowisk członków komisji wyborczych.**

Na drodze do porozumienia francusko-włoskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Przed wyjazdem do Genewy Briand podpisał z ambasadorem włoskim w Paryżu **modus vivendi w sprawie pobytu obywateli włoskich we Francji.** Układ ten jest zredagowany w bardzo serdecznym tonie. **Francja zadokumentowała nim swoją życzliwość dla Włoch i zainaugurowała rozmowy dyplomatyczne, oczekiwane po obu stronach.** W kołach politycznych uważają ten akt **za pierwszy etap na drodze zbliżenia włosko-francuskiego.** Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych nie ukrywa wcale, że innych etapów należy oczekiwać w najbliższej przyszłości. Pośrednikiem w układach był rumuński poseł w Paryżu — Diamandi.

———oo———

Rada Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Szw. Ag. Tel. Pod przewodnictwem przedstawiciela **Chin Czang-Luo zebrała się dzisiaj Rada Ligi Narodów na 48 sesję.** Na wniosek sir A. Chamberlaina postanowiono **odroczyć do następnej sesji sprawę konfliktu węgiersko-rumuńskiego,** dotyczącego wywłaszczenia optantów węgierskich w Siedmiogrodzie. W międzyczasie oba rządy **będą miały sposobność dojść do porozumienia na drodze bezpośrednich rokowań.**

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Nar. postanowiła dziś przekazać prośbę rządu portugalskiego dla udzielenia finansowej i gospodarczej odbudowy Portugalji finansowemu komitetowi Ligi Narodów oraz powziąć decyzję w tej sprawie na następnej sesji Rady. Z kolei po wysłuchaniu sprawozdania sir Austena Chamberlaina, Rada postanowiła opublikować **drugą część sprawozdania komitetu rzeczoznawców w sprawie zwalczania handlu kobietami i dziećmi.** Przewodniczący komitetu płk. Snow udzielił w uzupełnieniu sprawozdania pewnych wyjaśnień przyczem podkreślił, **że 28 krajów, które komitet odwiedził podjęły poważne zarządzenia w sprawie zwalczania zbrodniczego procederu handlu dziewczętami.**

O czem piszą inni?...

Partyjnictwo organizacji nauczycielskiej.

Onegdaj zwróciliśmy uwagę na przyrzeczenie złożone przez p. min. Dobruckiego delegacji Związku N. S. P., że wyda zarządzenia, aby „nie dopuścić do wywierania jakiejkolwiek presji, ograniczającej swobodę przekonań politycznych nauczycieli". — Równocześnie wyraziliśmy przypuszczenie, czy cała ta scena nie jest „trickiem", za którym kryje się dążność do wciągnięcia Związku N. S. P. do kampanji wyborczej.

Nadspodziewanie szybko sprawdziły się nasze przewidywania. Albowiem ostatnia „Epoka" przynosi wiadomość, że w dniu 3 b. m. odbyło się w Tarnowie zebranie 200 delegatów „Ognisk" Związku N. S. P., na którem po wyrażeniu uznania dla p. Marsz. Piłsudskiego postanowiono czynnie wystąpić na czas wyborów po stronie obozu rządowego.

„Celem zaś — pisze „Epoka" — zorganizowania pracy wybrano **nauczycielski okręgowy komitet wyborczy**, który ma pokierować całą akcją w powiatach, wschodzących w skład tarnowskiego okręgu wyborczego. Nadto uchwalono powołać do życia **nauczycielskie komitety powiatowe**, których zadaniem byłaby akcja na terenie poszczególnych powiatów".

A więc jest to już zupełnie otwarte **wciągnięcie organizacji zawodowej nauczycielstwa do akcji wyborczej.** Nie wiadomo, jak się to da pogodzić z zapewnieniami rządu, że będzie tępił partyjnictwo urzędników państwowych.

O dobra poduchowne.

„Polak-Katolik" odpowiadając „Epoce" i pos. Czapińskiemu z „Robotnika" pisze:

„Ani Stolica Apostolska w Konkordacie, ani Biskupi polscy w obecnych układach z rządem nie domagają się natychmiastowego uiszczenia ekwiwalentu zrabowanych dóbr. Sprawa ta ma być uregulowana w osobnym układzie, przewidzianym w Konkordacie. Zapewne zostanie rozwiązana w sposób kompromisowy: Rząd zwróci duchowieństwu część dóbr i pewną ilość zabudowań kościelnych, pozostających dotychczas w ręku Skarbu i władz państwowych, co do reszty zadecyduje Stolica Św., pozostawiając je zapewne w ręku dotychczasowych posiadaczy-administratorów".

Ponadto „Polak-Katolik" stwierdza, że jest przesadną cyfra 5 miljardów (!) zł. jako wartość dóbr poduchownych, podana przez „Epokę". W rzeczywistości jest ona daleko mniejszą.

Monarchiści chcą połączyć się z konserwatystami.

„Dzień Polski" donosi, że na zebraniu ziemian w Przemyślu przedstawiciel Monarchistycznej Org. Wszechstanowej p. Gruchała

„opowiedział się za samodzielną akcją stronnictw konserwatywnych, zblokowanych z organizacją monarchistów, która w tej chwili jest jedynem, opartem o program zachowawczy, ugrupowaniem politycznem".

W tym duchu zgłosił też rezolucję, która została przyjęta.

„Jednocześnie uchwalono przekazać fundusze przeznaczone przez Ziemiaństwo na wybory w okręgu przemyskim Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej na ręce upełnomocnionego przedstawiciela Ziemiaństwa Ziemi Przemyskiej, ks. L. Sapiehy".

Również w Warszawie na politycznem zebraniu dyskusyjnem przywódcy M. O. W. domagali się

„przyspieszenia akcji komitetu zachowawczego, nie czekając ingerencji rządu i podkreślając, że M. O. W. wolałoby iść do wyborów sama, aniżeli zgodzić się na narzucenie jej współdziałania z elementami skompromitowanymi nagonką przeciwreligijną i niemoralnemi metodami działania".

Tak więc mimo długiej i tak wychwalanej przez „Czas" akcji konsolidacyjnej obóz konserwatywny jest niezdecydowany i nie wie, co robić.

Nauczycielstwo a akcja Związku N. S. P.

W związku z poruszoną przez nas sprawą ostatniego Zjazdu Związku N. S. P. otrzymaliśmy szereg listów z kół nauczycielskich. Ich autorowie protestują przeciw antykatolickim uchwałom Zjazdu, jednak nie chcą, niestety, publicznie występować. Pozatem nadesłano nam następujące dwa artykuły:

PRZYCZYNY OPORTUNIZMU.

Kto interesuje się ideologją organizacyj nauczycielskich ten wie, co sądzić o Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Pow.", t. zw. „Ognisku". Nigdzie zaś szeroki ogół nie jest tak poinformowany o tendencjach Związku, jak w byłych dzielnicach pruskich, a to dzięki temu, że nauczycielstwo tamtejsze było i jest nawskróś katolickie i wierzące. Z początku nauczycielstwo to z przerażeniem patrzyło na pracę „Ogniska" na polu religji; później oswoiło się z tem, walcząc z nią jedynie przy pomocy organizacji o ideologji chrześcijańskiej, t. zn. „Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa". A że walka jest ciężką, o tem wiedzą wtajemniczeni.

Co do „uchwały" ostatniego zjazdu Związku Polskiego Naucz. trzeba zaznaczyć, że mało jest ona znaną. Jak słusznie podkreślano w artykule „Głos mają rzesze nauczycielstwa", ogół członków „Ogniska" bynajmniej nie zalicza się do radykałów, a nawet śmiem powiedzieć, w duszy nie zgadza się z duchem podobnych uchwał. Lecz się im czynnie nie przeciwstawia. Członkowie zaś Stowarzyszenia Ch. N. N., co najwyżej wzruszają ramionami i sceptycznie patrzą się na przyszłość. Dlaczego? Otóż dwie zasadnicze rzeczy są tego powodem!

Pierwszą, to — dzisiejsze prądy polityczne. Zbyt znaną jest faworyzacja „Ogniskowców" — przez koła będące u steru i zbyt krzykliwie chełpią się Związkowcy swoimi wpływami.

Drugą jest to, że Stowarzyszenie nie robi tego dla swoich członków, co robi Związek.

Trzeba jeszcze wspomnieć, że do „Ogniska" i księża gdzieniegdzie należą. Że nauczycielstwo (członkowie Związku) dla świętej zgody nie opiera się uchwałom, o których pisał „Głos Narodu", jest dziwne. Że jednak księża-związkowcy stanowczo nie protestują, to jeszcze dziwniejsze. Mam wrażenie, że księża należą do organizacji nauczycielskiej dlatego, by przez współpracę wpłynąć dodatnio na resztę członków. W pierwszym więc rzędzie należało się spodziewać protestu ze strony księży — członków „Ogniska".

Wiemy natomiast, że poparcie Stow. Ch. N. Nr. ze strony duchowieństwa jest nikłe. Gdyby conajmniej wszyscy księża-katecheci popierali słowem i czynem Stowarzyszenie, zapewne byłoby inaczej.

W Tychach, dnia 1 grudnia 1927 r.

Ryszard Wydra,
poseł na Sejm Śl.

ZWIĄZEK N. S. P. ZAWSZE BUDZIŁ ZASTRZEŻENIA.

A oto drugi list: „Okólnik ministra Bartla nie zawierający żadnej zgoła nowości w ćwiczeniach i praktykach religijnych młodzieży szkolnej, żądający jedynie spełnienia tych powinności religijnych, które i za czasów austrjackich zawsze w szkole obowiązywały, powinien się był raczej spotkać z uznaniem nauczycielstwa polskiego i katolickiego. Któż bowiem bardziej, jak pedagodzy, z własnego doświadczenia wiedzieć powinien, że bez pomocy środków nadprzyrodzonych, bez modlitwy i Sakramentów św. celu i ideału wychowania osiągnąć nie zdoła.

Stanowisko Związku, wrogie Kościołowi i akcji wychowawczej katolickiej, budziło od początku istnienia poważny niepokój i obawy w szeregach szczerze po katolicku usposobionego nauczycielstwa, powodując w następstwie odpowiedni protest, reakcję i wycofywanie się z grona członków Związku. Obecnie sprawdza się tylko to, z czem się Związek na łamach „Głosu nauczycielskiego" wcale nie ukrywał — acz obawy w tym kierunku uznawano za zbyt daleko posunięte i nieuzasadnione.

Wojnicz, 3 grudnia 1927.

Wanda Fuxówna,
b. nauczycielka i kier. szkoły.

Czy Liga Narodów rozstrzygnie spór polsko-litewski?

Jeszcze niedawno wydawało się, że Rada Ligi Narodów zajmie się tylko sprawą szkół polskich na Litwie i litewskich w Polsce. Byłoby to dla Polski niezbyt korzystne, bo **odezwa 28 nauczycieli polskich**, więzionych rzekomo w Worniach, po której nastąpiły represje w stosunku do Litwinów w Polsce, była **najprawdopodobniej falsyfikatem**. Woldemaras kategorycznie zaprzeczał wiadomościom o prześladowaniu szkolnictwa polskiego. Gdyby się okazało, że mówił prawdę, to niewątpliwie stanowisko Litwy w Genewie stałoby się mocniejszem.

Jednakże **sprawa szkół mniejszościowych** w obu państwach **zeszła na plan dalszy.** Przysłoniły ją inne, zasadnicze kwestje, wysunięte na porządek dzienny trzema ostatniemi notami rządu Woldemarasa oraz energicznem oświadczeniem premjera Piłsudskiego. Premjer litewski skarżył się, że część prasy polskiej prowadzi kampanję antylitewską, że rząd polski popiera emigrantów politycznych z Litwy etc. O wiele cięższe zarzuty postawił Woldemarasowi p. premjer Piłsudski. W wywiadzie, udzielonym Pol. Agencji Telegraficznej, oświadczył, że **Litwa rozpoczęła mobilizację** i że wobec tego **„wisi groza wojny"**. Woldemaras i temu zaprzecza; przedstawicielowi „Deutsche Allgemeine Zeitung" powiedział, że **Litwa nie zmobilizowała ani jednego(!) żołnierza** i że nie wie, czy może to samo powiedzieć o Polsce.

Niema oczywiście powodu przypuszczać, że p. Woldemaras mówi szczerą prawdę. Z drugiej jednak strony trzeba jeszcze raz podkreślić, że źle służą interesom dyplomacji polskiej te pisma, które świadomie rozszerzają wiadomości zupełnie nieprawdziwe lub przekręcone. Nie należy pisać, że rząd Woldemarasa już upadł względnie lada godzina runie, nie należy też wyolbrzymiać pogłosek o gromadzeniu wojsk litewskich nad granicą polską. Wszystkie te alarmujące doniesienia miały tę dobrą stronę, że zwróciły światu uwagę na niebezpieczeństwo zakłócenia pokoju nad Niemnem i przekonały zapewne członków Rady Ligi, że z rozstrzygnięciem sporu polsko-litewskiego dłużej zwlekać nie można. Gdyby jednak Woldemaras zdołał udowodnić, że jest zwalczany przy pomocy kłamstw i fałszów, to wytworzyłaby się w Genewie atmosfera dla Polski nieżyczliwa. A wtedy trudniej byłoby Polsce przeprowadzić swe główne, zasadnicze żądanie, by Litwa zakończyła fikcyjną „wojnę".

P. premjer Piłsudski w swym wywiadzie powiedział, iż Woldemaras „w wymuszonych na nim pertraktacjach" (o których społeczeństwo bliżej poinformowane nie jest) stał na stanowisku, że Wileńszczyzna prawnie należy do Litwy a tylko faktycznie jest pod władzą Polski. Te śmieszne wywody prawne kowieńskiego dyktatora opierają się na 2 podstawach. Jedną jest **traktat sowiecko-litewski**, przyznający Wilno Litwie, a zawarty w lecie 1920 r., w czasie pochodu bolszewików na Warszawę. Drugą podstawą uroszczeń litewskich jest **układ polsko-litewski**, zawarty w październiku 1920 r. w Suwałkach. Litwini nie wspominają jednak, że oba te akty prawne zostały przekreślone przez późniejsze, daleko ważniejsze. Sowiety podpisały **w dniu 18 III 1921 Traktat Ryski**, w którym zrzekły się wszelkich praw do ziem położonych na zachód od obecnej linji granicznej i wszelkiego mieszania się w spory terytorjalne polsko-litewskie. Ponadto mocarstwa koalicyjne w dniu **15 III 1923 wyznaczyły granicę polsko-litewską.** Litwa powinna zatem uznać obecną, legalną granicę i nawiązać z Polską stosunki dyplomatyczne, komunikacyjne i handlowe. Dotychczas Litwa żądanie to kategorycznie odrzucała. Obecnie **Rada Ligi Narodów powinna zmusić Litwę** do zmiany stanowiska. Ma do tego prawo. Dwaj członkowie Ligi Narodów nie powinni pozostawać w stanie „wojny", chociażby bezkrwawej. Woldemaras łagodzi wprawdzie ten tak niemile w Genewie słyszany wyraz i twierdzi, że to jest właściwie tylko **gra słów**, a p. Sidzikauskas oświadczył w Berlinie, że już w styczniu 1922 r. Polska i Litwa zobowiązały się wobec Ligi Narodów, że wstrzymają się od wszelkich kroków zaczepnych przeciwko sobie. Jasnem jest jednak, że te dawne deklaracje nie wystarczają i że obecny stan rzeczy zawiera groźbę prawdziwej wojny. A zresztą pomijając już kwestję niebezpieczeństwa wojny, **w imię gospodarczego i kulturalnego rozwoju świata** należy żądać usunięcia tej anomalji, jaką jest szczelne zamknięcie granicy, skutkiem czego według słów p. premjera Piłsudskiego

„jak dawniej na dzikich stepach naszych kresów, praca idzie jedynie pod osłoną broni, gdzie brat nie może latami widzieć brata, matka umierająca nie może pożegnać na łożu śmierci dzieci..."

Otwarcie granic Litwy będzie pożytecznem dla północno-wschodnich ziem Polski, a jeszcze bardziej dla Litwy, której życie gospodarcze cierpi bardzo z powodu zaniku **żeglugi na Niemnie** i tranzytowego ruchu kolejowego.

Rada Ligi Narodów powinna więc skłonić Litwę do zakończenia „wojny". Czy jednak potrafi, niewiadomo. Litwa, chociaż jest małem państwem, nie krępuje się zbytnio poleceniami Ligi. Przytem niewiadomo, czy Rada Ligi Narodów wyda orzeczenie jednomyślne. A według **art. 15 paktu Ligi Narodów**, jeśli Rada Ligi Narodów wyda jakieś orzeczenie **nie jednomyślnie,** to członkowie Ligi mają swobodę działania, czyli mogą, nie zważając na orzeczenie, rozpocząć nawet wojnę. Wobec tego Rada L. niejednomyślnego orzeczenia napewno nie wyda. Może będzie zwlekać, badać, wysyłać komisje lub może przekaże zatarg pełnemu Zgromadzeniu. Byłoby to zgodne z dotychczasową tradycją Ligi, ale nie byłoby sukcesem Polski. Jest jednak nadzieja, że dyplomacja polska żądania swe przeprowadzi. **Opinja świata naogół podziela stanowisko Polski i żąda** likwidacji „wojny". Z tym nastrojem Rada Ligi Narodów będzie musiała się liczyć. W Radzie mają głos Niemcy, ale są też inne mocarstwa, które jeżeli nie za pośrednictwem Ligi, to przez bezpośredni nacisk mogą Litwę do zgody z Polską zmusić.

S. S.

Wojna studentów w Niemczech.

Niemcy mają obecnie — wojnę. Tym razem prowadzą ją studenci szkół wyższych z ministrem pruskim oświaty.

Rzecz miała się tak, że pruski gabinet przyjął wniosek min. oświaty, Beckera, o zmianie przepisów dotyczących organizacji studentów szkół akademickich. Tendencją ministra było ograniczenie „swobód" akademickiej organizacji, stojącej pod wpływami nacjonalistów. Wiadomość o tem wywołała odruch w kołach studentów. Min. Becker chciał go zlikwidować w zarodku, zarządzając plebiscyt po wyższych uczelniach: „za" projektem, czy „przeciw" niemu.

W tej i tak trudnej już sytuacji wystąpił nieoczekiwanie min. oświaty i spraw wewnętrznych Rzeszy, v. Keudell (z partji nacjonalistycznej). Przesłał mianowicie prezesowi organizacji studenckiej telegram z wyrażeniem sympatji dla zajętego stanowiska w sprawie projektu pruskiego ministra. Rzecz jasna wywołało to naprężenie, dotąd jeszcze nie usunięte.

Pruski gabinet (składający się z socjalistów, demokratów i centrum) stanął solidarnie po stronie min. Beckera, do rządu Rzeszy wysłał długi memorjał ze skargą na v. Keudella i memorjał ten ogłosił. Rząd Rzeszy zebrany dla załatwienia tej sprawy przyjął oświadczenie v. Keudella, **że telegram wysłał nie jako minister, ale jako obywatel. W odpowiedzi gabinet pruski zagroził, że zerwie wszelkie stosunki z min. spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej.**

Tymczasem zarządzony przez min. Beckera plebiscyt studentów odbył się i wypadł fatalnie dla projektu ministra. Zaledwie $1/20$ studentów opowiedziała się za nim. Może to pociągnąć duże trudności w następstwie.

Zarządzając bowiem plebiscyt studencki zapowiedział min. Becker, że w razie, gdyby się studenci oświadczyli przeciw jego projektowi, wówczas ustaje samorząd młodzeży akademickiej, organizacja „Deutsche Studentenschaft" zostaje rozwiązana, państwo pruskie żadnej innej nie uzna, a tem mniej nie będzie świadczyło finansowych subwencyj.

W ten sposób rozgorzała w Prusiech wojna studencka, której koniec jest w tej chwili niewiadomy. Przeciw studentom jest minister pruski oświaty, za nimi zaś minister oświaty Rzeszy.

Zamach dynamitowy w Sofji.

Sofja. (PAT.) Skutkiem eksplozji dynamitowej został wczoraj wieczorem zniszczony kabel elektryczny, na skutek czego miasto pozbawione zostało światła na przeciąg jednej godziny. Również i komunikacja została częściowo unieruchomiona. Zaalarmowana policja utrzymywała porządek, poważniejszych zajść nie było. Dochodzenia za sprawcami zamachu nie dały żadnych rezultatów.

—o:o—

Przygotowania do wyborów.

Minister Spraw Wewn. w dniu 2 grudnia b. r. wydał okólnik do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu na m. Warszawę, w którym poleca poczynić już teraz przygotowania do mających nastąpić wyborów, a mianowicie nakazuje następujące zarządzenia przygotowawcze:

1) Wojewodowie mają upatrzyć kandydatów na członków okręgowych komisji wyborczych. 2) Starostowie i prezesi rad miejskich mają upatrzyć również kandydatów na członków okręgowych komisji wyborczych. 3) Wojewodowie winni przedstawić ministrowi kandydatów na komisarzy wyborczych. 4) Władze administracyjne pierwszej instancji winny wyszukać kandydatów na członków obwodowych komisji wyborczych. 5) Rady gminne, wydziały powiatowe i inne władze samorządowe mają dokonać wyboru po 3-ch członków obwodowych komisji wyborczych i zawiadomić o tem prezesa okręgowej komisji wyborczej. 6) Władze administracyjne pierwszej instancji powinny dokonać podziału powiatów na obwody głosowania i wyznaczyć lokale wyborcze, oraz lokale urzędowe obwodowych komisji wyborczych. 7) Naczelnicy gmin mają przystąpić do sporządzania spisu wyborców do Sejmu i Senatu, przyczem należy uwzględnić, że wyborca do Senatu musi zamieszkiwać od roku, wyborca zaś do Sejmu

od przedednia ogłoszenia wyborów. Nadto minister poleca, aby właściwi referenci w urzędach wojewódzkich i starościńskich jaknajdokładniej zaznajomili się z przepisami ordynacji wyborczej, oraz zarządzeniami ministra spraw wewnętrznych z r. 1922. dotyczącymi wyborów.

UDZIAŁ URZĘDNIKÓW W CZYNNOŚCIACH WYBORCZYCH.

Wobec przewidywanego utworzenia około 18.000 obwodowych komisji wyborczych, wyszukanie odpowiedniej liczby kwalifikowanych kandydatów do tych komisji byłoby rzeczą nader utrudnioną, gdyby z grona urzędników państwowych nie można było dobrać do tych komisji pewnej liczby osób, mających nadzorować gminy przy sporządzaniu spisów wyborczych. Wskutek tego minister spraw wewnętrznych zwrócił się do ministrów: skarbu, oświaty, komunikacji i poczt i telegrafów z prośbą o wydanie podległym im władzom i urzędom polecenia, aby nie czyniły urzędnikom resortowym przeszkód w przyjęciu zaproponowanych im ze strony administracji ogólnej stanowisk członków komisji wyborczych, względnie obowiązków instruktorów.

Pismo to zostało podane do wiadomości wszystkim wojewodom dla należytego użycia personalu urzędniczego wymienionych ministerstw.

Echa Święta Młodzieży na prowincji

KIELCE.

Dzień 13 listopada jako uroczystość św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, dał kieleckim Stowarzyszeniom możność zaakcentowania swej żywotnej pracy organizacyjnej. W dniu tym odbyły się dwie Wieczornice-Akademje; rano zaś w czasie nabożeństwa młodzież przystępowała gremjalnie do Stołu Pańskiego. Stowarzyszenie młodzieży męskiej przy kościele św. Krzyża urządziło dn. 13 XI. Akademję popołudniową i święconą wspólnie z wychowankami XX. Salezjanów. Chór tych ostatnich wykonał piękne pieśni, udane były bardzo deklamacje, ze zrozumieniem i odczuciem odegrana sztuczka „Do wyższych rzeczy jestem stworzony“. Przemówienie wygłosił ks. patron Pływaczek. Obecny na Akademji ks. sekretarz jen. M. Połoska w nagrodę za sprawność organizacyjną młodzieży wręczył prezesowi Stow. obraz św. Stanisława Kostki z własnoręcznym podpisem i błogosławieństwem na dalszą pracę ks. bisk. Łosińskiego. Wzruszona młodzież dziękowała za cenną pamiątkę, wznosząc gorące okrzyki na cześć Arcypasterza. W oktawę św. Stanisława Kostki dn. 20 listopada miłą i bardzo udaną była Akademja Stow. młodzieży przy katedrze. Stowarzyszenie młodzieży męskiej było zaledwie w stadjum organizacyjnym, pierwsze niejako stawiało kroki, a dołożyło wiele wysiłków, by wieczornica jak najlepiej wypadła. Ładna i niezwykle sympatyczne czyniąca wrażenie sala, od niedawna na cele młodzieży przez ks. bisk. oddana, gustownie na ten dzień została udekorowana. Głębokie i pełne treści przemówienie wygłosił do tłumnie zebranej publiczności ks. Bogdan Kiełb, który z gorącem umiłowaniem sprawy pomaga niestrudzonemu w pracy nad młodzieżą ks. patronowi R. Błaszczakiewiczowi. Na Akademję złożyły się: obrazek sceniczny pt. „Z życia Stowarzyszenia na wsi“, dwa żywe obrazy z życia św. Stanisława, oryginalna w pomyśle „Fantazja — pochód burzy“ (jako zbiorowa deklamacja) i chóry. Jak złota nitka przewijała się ustawicznie przewodnia myśl wieczornicy... Młodzież musi zrozumieć, iż jest przyszłością narodu i pracować nad odrodzeniem kraju... a praca ta to częstokroć „twardy bój“, ale iść weń trzeba z wiarą i nadzieją, że dobro zwycięży i prawda zajaśnieje. Es-ka.

GRYBÓW.

Dnia 13 listopada br. jako patrona Polskiej Młodzieży, odbyło się w Grybowie uroczyste święto młodzieży, zorganizowanej w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Do południa odbyła się uroczystość kościelna, a popołudniu w sali Sokoła odbyła się uroczysta Akademja, z bardzo obfitym programem, na który złożyły się: śpiew, deklamacje, przemówienia i przedstawienie. — Dziwnem naprawdę jest, że na Akademję przybyła przeważnie ludność z pobliskich wiosek, podczas gdy z mieszczaństwa oprócz władz, które licznie przybyły, nie było nikogo. Mieszczaństwo grybowskie dało sobie tem postępowaniem smutne świadectwo, że nie chce się interesować tak ważną sprawą, jaką jest zdrowe wychowanie młodzieży. I podobno w N. Sączu, Limanowej, Piwnicznej, Muszynie jest tak samo. Oby ten głos przestrogi doszedł do uszu odnośnych czynników danych miast, oby wreszcie zajęła się inaczej tą błąkającą młodzieżą, która winno się skupić w Stow. Młodz. Pol.

Jastrząb.

Na ziemiach Rzpltej.

„Rzeczpospolita“ warszawska.

Niedawno przestała być warszawska „Rzeczpospolita“ własnością pos. Korfantego, a została nabytą przez grono działaczy chrześcijańsko-społecznych z prezesem Chacińskim na czele. Nowi właściciele ogłaszają oświadczenie co do kierunku pisma, w którem czytamy:

„W pracy naszej opieramy się, jako na najtrwalszym fundamencie, — na etyce Chrystusowej. W myśl jej wskazań dążyć będziemy, aby wszystkie dziedziny naszego życia, poruszane na łamach naszego pisma, przeniknąć jednym duchem wiary w Boga, miłości Ojczyzny i sprawiedliwości społecznej“.

Pod oświadczeniem widnieją następujące nazwiska właścicieli obecnych pisma: Mec. W. Bitner, T. Błażejewicz, prof. dr. St. Bryła, St. Burtan, J. Chaciński, ks. kan. Fr. Gąsiorowski, W. Groszkowski, mec. St. Janczewski, ks. prał. Z. Kaczyński, prof. inż. Ant. Ponikowski, St. Smólski, inż. Kaz. Tyszka, Fr. Zieliński.

Najtańszem miastem w Polsce jest Łuck, najdroższem Borysław.

Wedle statystyki warunków utrzymania w Polsce wynika, że jeśli przyjmie się, iż koszta utrzymania w Warszawie wynosiły we wrześniu 100, to jedynem miastem, w którem koszta te były wyższe, jest Borysław, centrum przemysłu naftowego. W porównaniu z Warszawą wynosiło ono 101.03. Dalej w statystyce idą: Lwów 91.07, Kraków 91.03, Tarnopol 85.02, Przemyśl 83.02, Stanisławów 81.08, Stryj 81.06, Równe 77.07, Kowel 77.04, Łuck 77.00. Jak więc z tego wynika, najtańszemi miastami w Polsce są miasta wołyńskie.

Barbarzyństwo.

Donoszą do Bydgoszczy z Kościelna, że na tamtejszym cmentarzu **nieznani sprawcy pozdzierali ze wszystkich krzyży bronzowe i srebrne odlewy, wyobrażające Chrystusa. Podobne wypadki powtórzyły się również przed kilku dniami na cmentarzach w Pakości i Inowrocławiu, gdzie pozrywano całe krzyże żelazne.** Policja czyni energiczne poszukiwania za złoczyńcami.

Rekord przestępczości 143 razy karany.

Przed sądem powiatowym w Nowym Sączu stawał za włóczęgostwo niejaki Tomasz Palmowski, urodzony w Czechosłowacji, a przynależny do powiatu nowosądeckiego. Palmowski skazany tym razem na cztery dni aresztu, ma za sobą, jak się na rozprawie okazało z jego sądowej karty karnej, niezwykle bogatą, rekordową wprost przeszłość przestępczą — był już bowiem karany przez szereg sądów w Polsce i większość sądów b. monarchji Austro-Węgierskiej ogółem 143 razy, w czem raz 4-letniem więzieniem za zbrodnię zabójstwa. Niedaleko już więc temu uporczywemu przestępcy, liczącemu 62 lata, do jubileuszu 150-tej kary sądowej.

—oo—

PRZENIESIENIE SEKRET. OKR. STOW. MŁODZ. POLSKIEJ. Z dniem 15 listopada br. został przeniesiony Sekretarjat Okr. Stow. Młodzieży Polsk. z N. Sącza do Tylmanowej. — Wszelkie informacje, zapytania w sprawie prowadzenia, zakładania Stow. w powiatach: Nowy Sącz, Limanowa, część Nowotarskiego i grybowskiego po Kamionkę i Myszków, uprasza się uprzejmie nadsyłać nie do N. Sącza, lecz na adres: Zdz. Jeż, instruktor okręgowy Podhalańskich Stow. Młodz. Polskiej w Tylmanowej p. Nowy Targ, poczta Krościenko n. D.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELI ZREDUKOWANYCH we Lwowie, ulica Listopadowa 52, wzywa wszystkich zredukowanych kolegów(ki), tak kwalifikowanych, jak i niekwalifikowanych, do natychmiastowego zgłoszenia się w ich własnym interesie. Poza celem ogólnym, samopomoc, pośrednictwo pracy i rejestracja zwolnionych.

OFICEROWIE POLSCY PRZED SĄDEM! W związku z nadużyciami w Komisji Gosp. w M. S. Wojsk., odbędzie się w niedługim czasie rozprawa przeciwko 9 oficerom tejże komisji. Do rozprawy powołano 250 świadków.

DWA WAGONY CHLEBA W OGNIU. W ub. tygodniu spalił się młyn wodny Głowackiego w Lidzbarku na Pomorzu, przyczem spłonął wagon zboża i wagon mąki. Straty wynoszą około 150.000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwego zmontowania maszyn.

TEŚCIOWA MORDERCZYNIĄ ZIĘCIA. Przed sądem w Brodnicy toczyła się dwudniowa rozprawa przeciwko 37-letniej Walentynie Szulcowej, oskarżonej o zamordowanie zięcia 26-letniego Stanisława Sarny. W marcu br. Szulcowa dwoma strzałami rewolwerowemi zabiła Sarnę, nadając morderstwu pozory samobójstwa. Po przeprowadzeniu rozprawy, w trakcie której przesłuchano 28 świadków i 4 znawców, prokurator domagał się dla oskarżonej kary śmierci. Sąd skazał Szulcową na karę ciężkiego więzienia przez lat 7 i utratę praw obywatelskich przez lat 10.

Z całego świata.

Wołga w uściskach lodowych.

Według doniesień z Sebastopola, **w północnej części morza Czarnego szaleje gwałtowna burza.** Kilkanaście większych okrętów pasażerskich, kursujących pomiędzy Odesą, Krymem a portami kubańskiemi i kaukazkiemi, nie powróciło dotąd do swych miejsc przeznaczenia.

Według doniesień z Astrachania, **Wołga w swoim dolnym biegu zamarzła** na całej przestrzeni od Carycyna do Delty. Na skutek ostrych mrozów **zamarznięcie Wołgi nastąpiło tak szybko, że w pobliżu Astrachania zamarzło około 30 statków rybackich. Jednocześnie zamarzł Ural w dolnym swoim biegu, oraz północny brzeg** morza Kaspijskiego.

7 godzinna walka z przemytnikami alkoholu.

W Baltimore stoczyła siedmiogodzinną walkę policja z przemytnikami alkoholu, którzy zabarykadowali się w jednym z domów na przedmieściach. Policja zdołała zdobyć dom po pięciogodzinnej walce, używając ognia karabinów maszynowych i bomb łzawiących. Przemytnicy bronili się karabinami maszynowemi. Walka odbywała się przy świetle reflektorów. W podziemiach domu znaleziono 4.000 litrów kanadyjskiego dżinu.

—oo—

DRUGI SŁOWAK PRYMASEM WĘGIER.

O. Justyn Szeredyi — o którym pisaliśmy wczoraj — jest — jak donosi „Prager Presse“ i „Slovak“ — **z pochodzenia Słowakiem.** Jego przodkowie mieszkali na Orawie, dopiero ojciec dzisiejszego Prymasa osiedlił się w Diekowcach koło Bratislavy. Słowackie nazwisko rodziny Prymasa brzmiało — „Sapuczek“. Matka Prymasa do dziś jeszcze nie umie po węgiersku a siotra, Słowaczka, jest urzędniczką pocztową w Czechosłowacji. W ten sposób już drugi Prymas Węgier jest z pochodzenia Słowakiem, bo był nim i poprzednik O. Szeredyi, kard. Czernoch. — Jest to szczególny objaw stosunków narodowościowych na Węgrzech.

GDZIE PRZEBYWAJĄ OBECNIE KREWNI TOŁSTOJA?

Starszy syn Lwa Tołstoja, Sergjusz, oraz córka Aleksandra mieszkają stale w Rosji sowieckiej. Sergjusz Tolstoj pracuje w instytucie historji muzyki, Aleksandra Tołstojówna jest kierowniczką „gospodarstwa wiejskiego im. Tołstoja“ w Jasnej Polanie. — Tatjana Tołstojówna przebywa obecnie w Paryżu, gdzie mieszka stale również młodszy syn Tołstoja, Lew. Ilja Tołstoj przeniósł się po rewolucji do Ameryki, gdzie ostatnio poświęca się karjerze filmowej.

—oo—

„LIDOVE LISTY“ O POLSCE. Organ partji ludowej w Czechosłowacji, „Lidove Listy“ poświęcił Polsce specjalny dodatek, ilustrujący obecny stan Polski. W dodatku znajdujemy cytaty z przemówień ks. kard. Hlonda, Kakowskiego i arcybisk. Teodorowicza oraz artykuły ks. Gawliny, posła Grzybowskiego, posła czeskiego w Warszawie Girsy i in.

INSTYTUT SŁOWIAŃSKI W PRADZE. Jak donosi „Prager Presse“, w Pradze powstał Instytut Słowiański, który będzie miał na celu badanie naukowe problemów, związanych ze stanem obecnym i historją narodów słowiańskich. Wśród mianowanych przez prezydenta Massaryka członków zwyczajnych Instytutu znajduje się szereg wybitnych uczonych czeskich.

KONGRES MIĘDZYNARODOWY PROFESORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH. Jak donosi „Przegląd Pedagogiczny“, organ Tow. Naucz. Szk. Wyż., z powodu żałoby narodowej po śmierci króla Rumunji, Kongres Międzynarodowy Profesorów Szkół Średnich, który miał odbyć się w roku bieżącym w Bukareszcie, został odwołany. Postanowiono odbyć Kongres w roku 1928 w Bukareszcie w lipcu lub sierpniu.

DAUDET JEŹDZI SOBIE SPOKOJNIE PO FRANCJI. Zbiegły niedawno z więzienia paryskiego, a bawiący stale w Brukseli przywódca rojalistów francuskich Leon Daudet ukończył książkę, która ukaże się nakładem księgarni paryskiej Flammarion. P. Daudet przyjechał celem zrobienia ostatniej korekty do Paryża i bawił tam przez dni 14 i odwiedzał przez ten czas swoich przyjaciół, odbywał z towarzyszami partyjnymi narady w sprawie zbliżających się wyborów do parlamentu itd. Po załatwieniu swych spraw Daudet powrócił niezatrzymywany przez nikogo na wygnanie do Brukseli.

ŻYD BANKIER OKRADŁ FRANCJĘ NA 25 MILJONÓW FRANKÓW. Komisarz policji francuskiej, który bawił ostatnio w Wiedniu dla zbadania sprawy Blumensteina, powrócił do Paryża. Według oświadczeń przedstawicielom prasy, wartość sfałszowanych i rzuconych na rynek papierów, wynosi około 25 milj. franków. W związku z tem prasa francuska zapowiada nowe aresztowania w tej sprawie.

TYLKO W AMERYCE MOŻLIWE. W Pittsburgu odbył się ślub panny Mellon, bratanicy amerykańskiego ministra skarbu i jednego z najbogatszych w świecie ludzi, z p. Allan Scaifem. Przepych uroczystości weselnej zakreślony był na skalę miljardowego posagu panny młodej. A więc uczta, na którą zaproszono 1000 osób, wydana została w specjalnie na ten cel wybudowanym — kosztem 100.000 dolarów! — pawilonie, poczem na łące parkowej urządzono, przy świetle sztucznego księżyca, przedstawienie teatralne. Podarki ślubne, wystawione na pokaz publiczny w oddzielnej sali, ocenione zostały na drobną sumkę... 500.000 dol.! A my cierpimy nędzę...

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

Wyspiański i „stary aktor z „Wyzwolenia“.

Bliska zażyłość łączyła St. Wyspiańskiego z Leonem Stępowskim, aktorem krakowskim, grającym jeszcze w koźmianowskim „Teatrze Starym“ w budzie drewnianej przy placu Szczepańskim. Obok Adama Chmiela był to drugi człowiek, z którym Wyspiański chętnie w towarzystwie przebywał. Wpływało na to może ciche, spokojne usposobienie charakteru tego aktora, entuzjazm dla ducha narodowego i może ta niechęć ludzka do Pawlikowskiego, którą obaj podzielali. Wiele szczegółów i wspomnień o Wyspiańskim zawierają pamiętniki Stępowskiego Leona, które dotąd nie ukazały się w wydaniu książkowem.

Dnia 18 marca 1902 roku, po wieczorze jubileuszowym Stępowskiego na 30-lecie jego pracy scenicznej Wyspiański odwiedził artystę w jego domu. Jak zwykle był małomówny; z przejęciem słuchał w ten dzień wzruszonego przyjaciela, który stanął przed portretem swego ojca Jana (portret Szyndlera), dziedzica dóbr Jaworzyny i Golędzkiego, powstańca z 1863 r., walczącego wraz z Rybińskim w bitwie pod Żychlinem. Ten kontrast ojca bohatera z synem, który za cel życia obrał teatr, wywarł napewno na Wyspiańskim silne wrażenie. Kiedy później wystawiono „Wyzwolenie“, sam autor przyniósł Stępowskiemu do garderoby ową piękną rolę „Starego aktora“, uścisnął go w milczeniu i — bez słowa wyszedł. Lata biegną, a słowa te ciągle mówią:

„Rola mnie nie żywi!
Przytem o mnie nie dbają i na mnie są krzywi.
Ja nie dbam. — Już skończyłem. Już na nic nie czekam.
Nawykłem do tych desek. Mogę precz. — Odwlekam.
Goniłem niegdyś sławę, — grywałem Hamleta,
Nowe dzisiaj Hamlety: — Dom, — Dzieci, — Kobieta.
Sława artystów! Nie dziwne mi wieńce.
Miałem ich pełne dwie, o te dwie pełne ręce,
gdy mój święciłem dzień trzydziestu lat na scenie...
Oklaski — miałem je, — uznanie i znaczenie.
Efemeryczne to, przez jeden wieczór lamp,
a gaśnie, gdy pogasną skręcone rzędy ramp.
Zanieśli do dom kwiaty. Rodzina już się zbiegła.
Patrzaj, co przyniosł tata! To mąż mój!? To mój syn?!
A serce żonie rośnie, jakby gdzie złotych harf
muzyki zasłyszała. Oklaski w uszach dzwonią.
A matka moja idzie, staruszka, przy nas żyje —
i patrzy się po kwiatach, napisach szumnych szarf
i pyta: to te kwiaty dla ciebie, skąd to, czyje?
Mój synu — mówi matka — ho, to twój ojciec z bronią
walczył za świętość naszą i zdobył się na czyn...
Legł w sześćdziesiątym trzecim; dziś zapomniany grób,
nikt wieńców mu nie dawał, nie rzucił kwiatu, świec...
Mój ojciec był bohater, a ja to jestem nic.
W błażeństwie dzieł udanych, w komedji wieczór nej prób,
ja się rumienię, wstydzę, wstyd biorę wasz do lic...
Mój ojciec był bohater, a my jesteśmy nic!“...

Tak powstał jeden z najcharakterystyczniejszych epizodów III aktu „Wyzwolenia“, dziś tak troskliwie przechowywany w pamięci teatralnego Krakowa. Stępowski ilekroć grał „Starego aktora“ — siebie, — tak się tem przejmował, że płakał. Opuszczając na stałe scenę w 1912 roku rolę tę ofiarował swemu przyjacielowi z garderoby, ś. p. Antoniemu Siemaszce.

* * *

Trzy własne wiersze Wyspiańskiego: „Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić“, „Niech nikt nad grobem mi nie płacze“ oraz „I cóż panie Leonie, czy byłeś pan w lesie“, przysłał Wyspiański Stępowskiemu w lipcu 1903 r. z Rymanowa, gdzie przebywał poeta na kuracji. Pisane one były mniej więcej w odstępach tygodniowych, bez żadnego załącznika w formie listu. Wiersze te ukazały się w wydaniu pośmiertnem po Wyspiańskim.

* * *

Dzisiaj, kiedy Teatr miejski im. Słowackiego posiada tak wspaniałą galerję obrazów i rzeźb po ludziach zasłużonych dla sceny krakowskiej, godzi się, aby w myśl życzenia rodziny, stanął w niej biust Leona Stępowskiego, dłuta Witolda Bielińskiego, na miejsce szkicu węglem, znajdującego się w kuluarach pierwszego piętra.

—oo—

NOWY TEATR WARSZAWSKI KU CZCI STAN. WYSPIAŃSKIEGO.

Teatr dramatyczny „Znicz“ w Warszawie, który powstał na miejsce dawniejszego teatru im. Fredry pod dyrekcją Tad. Koneczyńskiego, przygotowuje w celu uczczenia 20-ej rocznicy śmierci Wyspiańskiego genjalną wizję poety — „Wesele“.

JUBILEUSZ STANISŁAWA NIEWIADOMSKIEGO.

W Warszawie odbył się wczoraj 5 bm. obchód jubileuszowy ku uczczeniu 40-letniej działalności artystycznej Stanisława Niewiadomskiego. Słowo wstępne o jubilacie wypowiedział (w Studio stacji warszawskiej Polskiego Radja) p. Adam Wieniawski, poczem rozpoczął się koncert, złożony z dzieł chóralnych, fortepianowych i pieśni solowych jubilata. W przerwie wygłoszone zostały przemówienia w imieniu komitetu przewodniczącego oraz instytucji muzycznych z całej Polski. Po koncercie odbył się uroczysty bankiet ku czci jubilata.

—o—

Nowy film polski „Zew morza“.

KINA „BAGATELA“ I „NOWOŚCI“.

I znowu asystujemy przy premjerze polskiego obrazu wytwórni „Leo-film“, nakręconego podług scenarjusza Stef. Kiedrzyńskiego w reżyserji H. Szaro. Jest to radosny znak, że polska produkcja filmowa na dobre się rusza.

Obraz „Zew morza“ właściwie nie jest obliczony na dłuższą metę. Jest to spontaniczny akt radości z powodu odzyskania polskiego morza. Pod ten akt radości podłożono amerykański scenarjusz z czarnymi charakterami, kradnącymi polskiemu oficerowi marynarki doniosły wynalazek — i obraz gotowy. Poważniej myśląc, jest to rzecz nie rewelacyjna, nosząca cechę, ot sfilmowanej wycieczki morskiej — gdyby nie to, że patrzymy na obraz z wielkiem uczuciem dumy i moralnej satysfakcji. Oto widzimy poraz pierwszy w filmie polskie morze, polskie wybrzeże, polską flotę polskich marynarzy — słowem ten kawałek polskości, który niedawno przytuliliśmy do siebie ze czcią i radością. M. in. do zdjęć użyto statku szkolnego „Lwów“, śmigłego pięciomasztowca o zgrabnej sylwetce oraz torpedowca „Kujawiak“. Okraszono obraz kilkunastu nastrojowymi wycinkami krajobrazu polskiego morza. Również pięknym jest początek obrazu, w formie lektury bajki.

W filmie zauważyliśmy rzecz pocieszającą. Wreszcie mamy nowe niewidziane dotychczas twarze we filmie. Należy to podkreślić z całą stanowczością, że film polski wtedy wkroczy na drogę prawdziwie twórczych wysiłków, je żeli zacznie szukać aktorów poza teatrem. Mamy na tem polu najgorsze doświadczenia. Wprawdzie Marja Malicka gra w teatrze i gra jej w kinie gorszą jest od teatralnej — ale mimo to jej postać była zjawiskiem miłem i świeżem. Ciekawym nabytkiem, z którego można coś będzie zrobić jest J. Marr, twarz o dobrych walorach, przytem materjał teatrowi obcy i tem podatniejszy dla kina. „Zew morza“ pozostawia po sobie niotrwałe może ale miłe wrażenie pięknego uśmiechu Malickiej i owego kawałka ziemi, opłukanego wodą Bałtyku, który jest naszą dumą i nadzieją na przyszłość. **(maf.).**

CALLES PRZYGOTOWUJE FILM ANTYKATOLICKI.

(KAP.) Biuletyn „Catholic Welfare Conference“ podaje kopję depeszy-cyrkularza, jaką skierował prezydent Calles do wszystkich dowódców wojskowych Meksyku, treści następującej:

„Do wszystkich dowódców oddziałów wojskowych. Pilne! Zamierza się przygotować film na pokaz zagraniczny, przedstawiający bunt kleru. Dlatego zechce pan jak najprędzej nadesłać do dowództwa sztabu generalnego wszystkie chorągwie, sztandary i inne przedmioty, które według pańskiego uznania mogłyby służyć do tego celu, łącznie z informacjami, o sposobie i miejscu, w którem je pan zdobył. Podpis — P. E. Calles“.

—oo—

ŚMIERĆ HAJOTY.

Onegdaj zmarła w Warszawie utalentowana autorka i pocżytna powieściopisarka, oraz nowelistka Helena z Boguckich Pajzderska, pisząca pod pseudonimem Hajoty. Znaczną poczytność zyskały jej powieści oparte na tematach egzotycznym zaczerpniętym z podróży w głąb Afryki. Hajota była również płodną tłumaczką.

DELMONT: „Zwierzęta w filmie“. Powieść z życia czworonożnych aktorów. W ozdobnej, płóciennej oprawie. Cena 4 złote.

Jeździmy z autorem po całym świecie. Łowimy krokodyle, filmujemy głowonogi, napadające na łodzie, asystujemy przy straszliwej zemście kondora, śmiejemy się z boksującego kangura, dowiadujemy się co robić trzeba, żeby lampart skoczył na wołu, ale go nie zjadł i jak małpy opanowały okręt.

M. Arct dzieciom na „Gwiazdkę“

albo za pośrednictwem św. Mikołaja.

Clou sezonu stanowią H. Arcta (Warszawa, Nowy Świat 35) książki artystyczno-obrazkowe po 3 złote. Mają one na celu zastąpić przez wytwory sztuki rodzimej tanią obrazkową książkę pochodzenia cudzoziemskiego z obcemi twarzami i dorabianemi wierszykami.

Już w zeszłym roku ukazały się następujące książeczki z tego cyklu: „To książeczka osobliwa, sama gada, sama śpiewa“ Marji Konopnickiej; O „Janku Wędrowniczku“ tejże autorki; „O Jasiu Sowizdrzale i o gęsi co niosła złote jajka, czarodziejska bajka“ Or-Ota i „W Wojtusiowej izbie“ Poradzińskiej. W tym roku mamy do zanotowania następujące:

ADAM MICKIEWICZ: „Pani Twardowska“ ballada z 9 ilustracjami barwnemi i 15 sylwetami A. Gawińskiego. Do fantazji i dowcipu wieszcza Gawiński dodał tak kolorową ilustrację i tak wesołe chińskie cienie, że trudno sobie wyobrazić lepsze zobrazowanie sławnej ballady. Cena jak wyżej 3 złote.

MARJA KONOPNICKA: „Filuś Niluś i Kizia nasze kotki“ z 14 rysunkami na całą stronę i 14 drobnemi w tekście A. Gawińskiego. — W kolorowej okładce zł. 3. Pomysł, który kazał kotom i kotkom, ubranym w ubranka, wykonywać wszystkie czynności i zabawy prawdziwych dzieci, jest dla tych ostatnich niewyczerpanym źródłem radości.

MARJA DYNOWSKA: „Dyl u dylu na badylu“. Wiersze dla dzieci z 33 ilustracjami A. Gramatyka-Ostrowskiej z dwubarwną okładką. — Cena 3 złote.

A... a kotki dwa
Szare bure obydwa
A ten szary
To jest stary
A ten bury
Ma pazury.

Jeden chodzi po sieni
Trzyma łapki w kieszeni
Drugi siedzi w kominie
I coś mruczy po łacinie
A... a kotki dwa....

MARJA KONOPNICKA: „Szkolne przygody Pimpusia Sadełko“. Opowiadanie wierszem z 12 całostronicowemi ilustracjami i 12 w tekście Bohdana Nowakowskiego. W barwnej okładce. Cena jak wyżej 3 złote. Książka dla małych dzieci wyraźnym, dużym drukiem odbijana. Pełen wdzięku wiersz bawić może i starszych, a wśród dzieci podczas czytania cisza gwarantowana.

„No dalajcie, drogi dzieci
Rzecze pani Mruczysiowa
— Tylko cicho się sprawujcie
Bo mnie dzisiaj boli głowa“.

Z teatru im. Słowackiego

„Panna Flute“, komedja w 4 aktach (5 odsłonach) G. Berr'a i L. Verneuil'a. Reżyser Leopold Komornicki.

Z zadowoleniem, nieledwo z satysfakcją opuszczałem w sobotę widownię teatru Słowackiego. Prócz do wiązania krawatki (fryzura nie sprawia mi już kłopotu) nie używam lusterka, o stopniu zatem mego rozpromienienia wnoszę jedynie stąd, że wpadło ono w oko przewodniczącemu komisji teatralnej. Z „urzędu“ śledzi on zachowanie się i minę referentów teatralnych, a czasem ich nawet interpeluje. Są to momenty prawdziwie wzniosłe, dają bowiem recenzentowi poczucie jego missji i pewność, że nie jest on piątem kołem w wózku Thespisa. Chwilę taką przeżyłem na „Pannie Flute“.

— Cóż panie? — zagabnięto mię w sobotę tonem i spojrzeniem chwiejniejszem od sznurka sondy zanim dotknie gruntu — jakże sztuka? Fajna.

— A owszem, owszem.

— Tak? a dlaczegoż pan po zapadnięciu kurtyny...

— Klaskał?

— Przeciwnie. Widziałem jak pan skrobał marchewkę.

— Co? ja?

— A tak. I jak jeszcze. Radosne błyski w pańskich oczach a równocześnie ten gest rąk jest...

— Istotnie? Wykonałem go? Hm, to szczególne i wartoby się nad tem zastanowić. Z punktu widzenia psychologji przedstawia to pewien interes. Otóż co do wyrazu błogości w twarzy, to źródło jej nie jest dla mnie zakryte. Po teatrze idę na proszoną kolację do domu, gdzie wszystko bywa suprême. Do takiej wyżerki lubię się przygotować i idąc na nią czuć się czczym. A że pp. Berr i Verneuil tyle mi tu czczości zaaplikowali...

— Ach, tak. No dobrze. Ale skąd ta marchewka?

Skąd marchewka? hm, ta jest mniej zrozumiała chociaż... Ależ tak, oczywiście. Wszak żyjemy w tygodniu Przybyszewskiego. U niego sytuacje i słowa układają się mądrze i trzeźwo, logiczny mózg inscenizuje wszystko comme il faut, aż tu nagle jakiś drobiazg, jakiś przelotny gest burzy całą jego logikę, z pod której wyłamuje się nagle „naga dusza“ i broi na własną rękę. W dostrzeżonem zatem przez pana rozanieleniu w mej twarzy i nieopanowanym geście rąk tkwi pozorna jedynie sprzeczność. A co do „marchewki“ to był to odruch ale i z niego wytłomaczę się w najbliższym fejletonie.

I dotrzymuję słowa.

Nie przesadziłem bynajmniej, określając komedję Berr'a i Vernauil'a jako utwór czczy i jałowy. Trudno bowiem inaczej nazwać zlepek sytuacyj, widzianych setki razy i powódź gadaniny bardziej wyświechtanej niż podeszwy bigusów, uporczywie startujących o puhar powodzenia. W czterech aktach i pięciu odsłonach kręcą się po scenie, a cogorsza i po widowni dwaj emerytowani prezesi trybunału. Jeden z nich, Mignonnet, poszedł na pensję, bo w sądownictwie przeprowadzono redukcję; drugi, radca Castelain, przeprowadził ją w domu i puściwszy na pensję swą żonę, jeździ — nie opuszczając Paryża — na zastępstwa aktualnych prezesów sądu, a w istocie zastępuje u boku Zuzi Flute jej hojnego galopanta Buche'a. Jestto fabrykant buljonu; ofiarą jego padają setki wołów. Jedynie ich rogi ocala dobra Zuzia i stale przyprawia mu je z kochankiem. Ale urocza Zuzia ma jeszcze inną zaletę; niby druga Ninon de Lenclos nie podlega zębowi czasu. Pozwala jej to mieć wejrzenie podlotka i cieszyć się równocześnie dorosłym synem. Przypadek chce, że ten synek Gaston, zakochuje się w Annie Marji Castelain, córce prezesa trybunału in partibus, a aktualnego kochanka Zuzi, i afiszując się z podlotkowatą mamą, kompromituje siebie w oczach nietyle panny co jej rodziny. Przyznać się, że młodziutka osóbka jest jego rodzoną mamą, nie pozwala mu dane jej słowo dotrzymania tajemnicy, od czego zawisła sceniczna karjera Zuzi; nie przyznać się, to dostać od panny względnie jej mamy czarną polewkę a smakowite sonorki oddać czybającemu na nie z pomocą detektywów markizowi La Mazelière. Słowem i tak źle i tak niedobrze a najgorzej, że spiętrzone z jakim takim sensem sytuacje rozwiązują pp. Berr i Verneuil zgoła bez sensu, urywając tok sztuki na trzecim akcie i obie odsłony czwartego przerzucając za rzekome kulisy, a po części na widownię. Niezręczność z jaką to robią, powinnaby być medalowaną. Ma się wprost wrażenie, że to nie autorowie „Mecenasa Bolbec“ ale jakieś smyki literackie, usłyszawszy, że dzwonią, ale nie wiedząc w którym kościele, zabrali się naśladować nonszalancję tęgich teatralików (Jewreinow, Benavente, Shaw) i osiągnęli efekt... bujny. Bieda jest, kiedy autor nie wie, gdzie i kiedy należy mu przestać: ale ta bieda przerasta w klęskę, kiedy dwaj autorowie kończą na śmieszność. Na widok takiej śmierci nikt się nad nimi nie lituje, a bojownik za polski repertuar w polskim teatrze, za którego się w swej megalomanji uważam, może z prawdziwą satysfakcją poskrobać im marchewkę. Przecie i wam, mistrzom konstrukcji dramatycznej, wam, żonglerom formy i djalogu, uda się czasem tak rzecz zbyczyć, jakby nie zbyczył żaden autor polski. „Schadenfreude“ nie jest uczuciem szlachetnem ale nie nazwałbym go niemiłem. A że zaznałem go na waszej komedji, zacny panie Berr i niemniej zacny panie Verneuil, dzięki wam i za to.

Polak słynie z gościnności i bywa przesadnie hojny, sypnąwszy tedy autorom francuskim garść wdzięcznych słów, niewiele ich już mam dla teatru naszego i wykonawców „Panny

Co słychać w Krakowie?

Św. Barbara, patronka górników.

Każdy nieomal wie, że patronką górników jest św. Barbara, nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z tego, w jaki sposób kult „Barbarki" doszedł do tego stopnia na jakim się dzisiaj znajduje i dlaczego górnicy z takim pietyzmem i uroczystością obchodzą dzień swej patronki.

Świętą Królewnę prześladował za nową wiarę surowy ojciec. Kryjąc się przed nim, musiała korzystać z ciemnych wyrobisk, wykutych twardą dłonią pogardzanego jeszcze wówczas za ciężką pracę niewolnika — górnika. Minęły lata, męczennicę Kościół wyniósł na ołtarze, a górnicy, pamiętający opowieści starych poprzedników, obrali tę prześladowaną Świętą **na opiekunkę swego twardego życia, zmagania się z ciemnością podziemną, ogniem wybuchów i opadającemi ze sklepień zwałami głazów.** — Z biegiem czasu zyskał stan górniczy przywileje i swobody za poświęcającą się dla społeczeństwa pracę, chlubić się począł zawodem, odróżniać się strojem, piosnką i obyczajem. Myśl utrwalona w pieśni, że „wśród skalistych dróg czuwa nad nami Bóg" wzmagała kult św. Barbary.

Na dzień swej patronki przenosili górnicy wszystkie ważniejsze zdarzenia, chcąc je poddać Jej opiece. W ten dzień odprawiano modły za dusze poległych przy pracy, proszono o opiekę nad nowemi pracami, w dzień też św. Barbary nadawano godność górnika wyzwolonym zawodowo uczniom. — Ponieważ, wskutek przywilejów, stan górniczy rozwijał się szybko, przechowywano tradycje pieczołowicie, jako świadectwo swobód i ich wieku. Dzięki solidarności narażanych na ciągłe niebezpieczeństwa pracowników i posłuchu względem starszyzny dochowały się zwyczaje te do dziś dnia.

Strój górniczy niewiele się zmienił, pieśń stara została, cześć dla Patronki i tradycje bliskie rycerskich nie zginęły, ale **pielęgnowane pieczołowicie istnieją nadal.** Śladem ich jest **„Skok przez skórę"**, ceremonjał pasowania młodzieży na górników. Przepasuje się młodzieńca skórą górniczą, niby pasem rycerskim i uderzywszy go szablą po ramieniu odbiera odeń ślubowanie wierności Ojczyźnie w trudnej pracy. — Dawną też ma tradycję urządzana w ten dzień zabawa. „Górnik nigdy sam nie chodzi", mówi przysłowie, odzwierciadlając solidarność górniczą. W dzień św. Barbary górnik oddycha swobodnie, nie zjeżdżając w ciemną czeluść szybu i radością swą i swobodą dzieli się z temi, dla których pracuje. Goście ich, bawią się dbając o ich rozrywkę. Tradycje te zna już Kraków i bierze w nich udział **co rok w dniu 7-ym grudnia, gdy górnicy ze Stowarzyszenia Polsk. Inż. Górn. i Hutn. i Akademji Górniczej święcą dzień swej patronki.** **Kd—Kd.**

Flute". Być może, że zagrana w swej tytułowej roli finezyjnie a w rolach drugoplanowych tak, aby od finezji zbyt daleko nie odbiegały, doczekałaby się bulwarowych sukcesów paryskich; ale oparcie całej nadziei powodzenia sztuki na zewnętrznych warunkach aktorki, która może od biedy ujść za mamę dryblasa, a zarazem nie zepsuć końcowego efektu sztuki i zakończyć ją przedstawieniem tegoż dryblasa jako swego ojca, to trochę za mało aby sztukę utrzymać dłuższy czas na repertuarze. Uwaga ta jednak nie zasłania mym oczom postępu, jaki p. Kostecka w roli „Panny Flute" ujawniła. Rad go jej przyznaję, jej i p. Ziembińskiemu, zwłaszcza w scenie I. aktu, kiedy go mama i córka Castelain pytaniami swemi przypierają do muru, a właściwie do kanapy. Reszta wykonawców nie ujawniła w swej grze nowych rysów talentu. Z banału i szarzyzny całej sztuki wyróżnił się jeszcze tylko p. Leliwa i „pan na widowni" bardzo naturalnie zagrany przez p. Klimaszewskiego. I jeszcze jedno. Mimo wyświechtanych komunałów, z jakich autorowie zlepili swą komedję, zbierała ona rzęsiste oklaski przy podniesionej kurtynie. Tylko tego nie umiałbym powiedzieć, czy ten applauz dla banału był reakcją po wysokim w nastroju „tygodniu Wyspiańskiego", czy też poprostu widownia poczuła się w swoim żywiole? To drugie pytanie wydaje mi się nawskróś retorycznem.

Maciej Szukiewicz.

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO NA AKADEMJI GÓRNICZEJ

odbędzie się we środę 7 bm. z następującym programem: godz. 10.30 rano Msza św. w kościele św. Barbary, o 11 imatrykulacja w Auli Uniw. Jag. Na uroczystość złożą się: przemówienie J. M. Rektora prof. inż. Edmunda Chromińskiego, imatrykulacja studentów i wykład inauguracyjny prof. Dr. Jeżewskiego pt. „nowe badania i odkrycia w dziedzinie widma elektromagnetycznego".

—o:o—

Poświęcenie sztandaru cechu stolarzy w Podgórzu.

W niedzielę, 4 bm. odbyło się w podgórskim kościele paraf. uroczyste poświęcenie sztandaru, ufundowanego dzięki zabiegom pp. cechmistrzów, **Fel. Budziaszka i Leona Miszczyńskiego oraz p. Wład. Spocha** przez cech stolarzy. Po wotywie, odprawionej przez **O. Rektora OO. Redemptorystów, ks. Kanię**, w czasie której sekretarz gen. Chrześc. Związków **ks. radca Kasprzyk** wygłosił podniosłe kazanie na temat: „Chrystus Pan a problemy społeczne" — dokonał samego aktu poświęcenia **ks. bisk. Rospond**, poczem przemówił gorąco do licznie zgromadzonych parafjan, by stali nieustraszeni i niezłomni przy sztandarze Chrystusa i Jego Kościoła, w ewangelji jeno szukając prawdy a lekarstwa na społeczne bolączki naszych czasów w zrealizowaniu hasła „módl się i pracuj". Wbijanie gwoździ zakończyło uroczystość w kościele.

Praca oświatowa wśród wojska.

W porozumieniu z Dowództwem Korpusu Krakowskiego uruchomiło T. S. L. w listopadzie b. r. 83 kursy dla analfabe
na terenie dowództwa. W samym Krakowie **zorganizowano 32 kursy, których opłacanie wzięło na siebie Koło I. T. S. L.** Prócz tego otwarto po 7 kursów w Cieszynie i w Tarnowie, po 5 w Białej-Bielsku, oraz w Tarnowskich Górach, po 4 w Nowym Sączu i w Wadowicach, po 3 w Będzinie i w Oświęcimiu, po dwa w Szczakowej, Katowicach, Królewskiej Hucie, Hajdukach Wielkich i Rybniku, oraz w Bochni i w Żorach po jednym.

Z kursów korzysta przeszło 3200 analfabetów-żołnierzy. Na wszystkich kursach uczą kwalifikowani nauczyciele, opłacani przez miejscowe Koła T. S. L., lub Zarząd Główny. Cała praca odbywa się w ścisłym porozumieniu i kontakcie z Dowództwem Korpusu Krakowskiego, które najwyższą troskliwością otacza pracę oświatową wśród wojska. Już drugi rok z rzędu wzięło na siebie T. S. L. to wielkie zadanie, z którego zeszłego roku **wywiązało się chlubnie, jednając sobie pełne uznanie sfer wojskowych, a prawdziwą wdzięczność ze strony analfabetów-żołnierzy.**

—oo—

Wtorek 6: św. Mikołaja.
Środa 7: św. Ambrożego.
Środa 7: Wschód słońca o godz. 7.23, zachód o 15.39.

—oo—

WCZORAJ, W PRZEDDZIEŃ ŚW. MIKOŁAJA panowało w mieście widoczne ożywienie. Sklepy roiły się od publiczności, czyniącej gorączkowe zakupy słodyczy i tradycyjnych „mikołajków". W Rynku głównym od strony kościoła Marjackiego rozbili przekupnie kramy z cukierkami, piernikami, mikołajami, spodarczego, w Krakowie zaś natknął się

PROF. DR. CASSEL W KRAKOWIE. Na zaproszenie krakowskiego Tow. ekonomicznego przyjechał do Krakowa dr. Gustaw Cassel, profesor ekonomji na uniwersytecie w Sztokholmie, jeden z najwybitniejszych ekonomistów świata. W drodze do Krakowa prof. Cassel zwiedził Górny Śląsk, gdzie miał sposobność przypatrzyć się rozwojowi polskiego życia gospodarczego, w Krakowie zaś zetknie się z przedstawicielami naszego świata ekonomiczno-naukowego i w dniu wczorajszym na uroczystem zebraniu Tow. ekonomicznego w auli Uniw. Jag. o godz. 5 popoł. wygłosił odczyt na temat głównych problemów nowego porządku w międzynarodowem ujęciu istoty pieniądza.

DR. BAKAŁOWICZ PREZESEM TOW. KATOLICKICH WŁAŚC. REALNOŚCI. Z Towarzystwa katolickich właścicieli realności miasta Krakowa i gmin przyłączonych komunikują nam, że Wydział Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 29 listopada br. wybrał jednogłośnie Prezesem Towarzystwa p. Dr. Aleksandra Bakałowicza, dotychczasowego wiceprezesa i długoletniego członka Wydziału. Biuro Towarzystwa pozostaje nadal w dotychczasowym lokalu przy ul. Karmelickiej 15, I p., gdzie w godzinach od 4—6 popołudniu udziela się członkom porad i informacji.

O POMOC SPOŁECZNĄ DLA SPŁACENIA SAMOLOTU SANITARNEGO W KRAKOWIE. Ze sprawozdań, jakie co miesiąc Liga Obrony Powietrznej Państwa w Krakowie podaje do wiadomości, widać, iż ofiarność naszego społeczeństwa na pierwszy samolot sanitarny nie słabnie. Fundusz rośnie z miesiąca na miesiąc, by jednak przyspieszyć moment ostatecznego spełnienia przedsięwziętego zadania, koniecznem jest, aby wszyscy przyszli z pomocą i na spłacenie reszty należytości za samolot, złożyli swój choćby najskromniejszy datek, przynajmniej 1 zł. na cel powyższy. Jeżeli ten skromny czyn pociągnie za sobą szersze warstwy społeczeństwa, wówczas samolot jeszcze w tym roku zostanie spłacony, co pozostanie potomnym jako wyraz szlachetny miłości bliźniego, którego zagrożone życie ratować będzie samolot sanitarny. Ofiary na ten cel uprasza się przekazywać na konto P. K. O. Nr. 405.654, zaznaczając na czeku „samolot sanitarny". Ofiarodawcy wpłacający jednorazowo 25 zł. otrzymują pamiątkowe pieczątki.

KRADZIEŻE LICZNIKÓW ELEKTRYCZNYCH. W ostatnich tygodniach zdarzyło się kilka wypadków kradzieży liczników elektrycznych, będących własnością Elektrowni, umieszczonych w sieniach. Ponieważ odnośni konsumenci odpowiadają Elektrowni materjalnie za szkodę, przeto Elektrownia ostrzega, aby konsumenci posiadający liczniki zawieszone w sieniach lub w innych dostępnych ubikacjach, zabezpieczyli je przed kradzieżą.

WPADŁ NA SAMOCHÓD. Wczoraj przywieziono na stację Pogotowia ratunkowego 10-letn. Juljana Talacha, ucznia, który idąc ze szkoły do domu wpadł pod samochód i doznał złamania szczęki i silnych kontuzji na głowie. Po zaopatrzeniu przewieziono go do szpitala.

POPRZECINAŁ SOBIE ŻYŁY U RĄK. Na III. Komisarjacie policji przy ul. Siemiradzkiego targnął się na swoje życie 25-letni Jan Widzewski, przesłuchiwany przez organa śledcze. Widzewski wyjął nóż i przeciął sobie żyły u obu rąk. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOMISJA KURSÓW DLA LEKARZY Wydziału lekarskiego U. J. zawiadamia, że jak lat poprzednich podobnie i w bieżącym roku szkolnym w czasie od 21 marca do 31 marca 1928 roku odbędą się w Krakowie kursa dla lekarzy. Wszelkich informacyj udziela i przyjmuje zgłoszenia Dr Ludwik Łuka, Klinika neurologiczna Uniw. Jag., Kopernika 48. Szczegółowy program kursów zostanie ogłoszony.

NA DOCHÓD KUCHNI S. SAMUELI odbędzie się dnia 8 b. m. w „Bagateli" o godzinie 11-tej przedpoł. przedstawienie dla młodzieży. Uzyskano specjalnie na ten cel napisaną przez p. M. Mossoczową, autorkę licznych dzieł, baśń sceniczną w 4-ch odsłonach p. t. „Św. Mikołaj przyjaciel dzieci". W próbach bierze udział ponad 50 osób. Tańce układu p. Bursówny. Po pierwszej odsłonie zejdzie św. Mikołaj na widownię i rozda dzieciom podarki. — Bilety zamawiać można w kasie teatru „Bagatela".

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO OCHRONY ZWIERZĄT I PRZYRODY odbędzie Walne Zgromadzenie członków w przyszłą niedzielę o godz. 6 wieczór w sali Konferencyjnej Magistratu I. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania; 2) Sprawozdanie Wydziału Administracyjne i Kasowe; 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej; 4) Wybór prezesa i całego Wydziału; 5) Wnioski Wydziału i Członków. Przed rozpoczęciem obrad wygłosi Dr. Tomasik Leon odczyt o obowiązujących przepisach w sprawie dręczenia zwierząt i projekcie nowych przepisów.

AKADEMICKIE KOŁA JAŚLAN I ZIEMI SANOCKIEJ w Krakowie urządzają dziś 6 bm. w sali „Resursy", Rynek 13, Wieczór Zapoznawczy z tańcami. Początek o godz. 9 wieczorem. Oryginalny Jazz-Band. Wstęp 2 zł 50 gr. Akademicki 1 zł 50 gr. Zaproszenia wydaje się codziennie od godziny 14—15 w I. Domu Akademickim przy ul. Jabłonowskich 10-12, w pokoju 33, parter.

Z TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Dziś we wtorek odbędzie się w Zakładzie mineralogicznym U. J. (ul. Gołębia 11) o godz. 6-tej posiedzenie Oddziału krakowskiego z następującym porządkiem dziennym: Prof. Dr. St. Kreutz: Przyczynki do znajomości minerałów Polski; prof. Dr. Wł. Szafer: Sprawa ochrony bobra w Polsce. Goście mile widziani.

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. Dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. w bibljotece miejskiego Muzeum przemysłowego wygłosi p. Franciszek Seyfert odczyt „O nowoczesnej artystycznej grafice na usługach handlu i przemysłu". Wstęp wolny.

W „ODRODZENIU" (Kanonicza 15 I p.) dziś o 8-ej Wieczór św. Mikołaja.

GWIAZDKOWĄ WYSTAWĘ I SPRZEDAŻ „Prac Polskich Kobiet" urządza Sekcja ekonomiczno-społeczna Związku Inteligencji Polskiej, w firmie Z. Ślimakowski Linia A—B. Piękne i pożyteczne przedmioty, ceny bardzo niskie.

—o—

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek popoł. o godz. 3: „Turandot" (dla młodzieży — ceny popołudniowe); — wieczorem: „Panna Flute".
Środa: „Turandot".
Czwartek popoł.: „Proboszcz wśród bogaczy" — wieczorem: „Panna Flute".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Wtorek: „Królowa i Prezydent".
Środa: „Królowa i Prezydent".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 8: Juan Manen, skrzypek hiszpański.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: W spelunkach Rio de Janeiro.
SZTUKA: Wieża miłości (Don Joan).
PROMIEŃ: Nędznicy.
NOWOŚCI: „Zew morza.
BAGATELA: „Noc miłości".
UCIECHA: „Tańczący Wiedeń". II serja Ulubienicy Wiednia.
CORSO: „Pod znakiem czwórki" i „Pechowiec".
WARSZAWA: Ulubienica Przedmieścia.

—o—

Z TEATRU M. IM. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek popołudniowe przedstawienie o godz. 3-ciej „Turandot", przeznaczone dla młodzieży jako w dzień św. Mikołaja. Wieczorem o zwykłej porze „Panna Flute". Jutro we środę „Turandot" po raz 30-ty.

„ŚW. MIKOŁAJ — PRZYJACIEL MŁODZIEŻY", baśń sceniczna w 4 odsłonach Michaliny Mossoczowej zostanie odegrana we czwartek 8 grudnia o godz. 11 przedpoł. w teatrze „Bagatela". Pełne poezji i humoru sceny w niebie ze św. Piotrem, św. Mikołajem, aniołkami, djabełkami, zejście św. Mikołaja na ziemię z Marysią sierotką, nawrócenie samolubnego chłopca, tańce i śpiewy anielskie — wszystko to ubawi i wzruszy młodych widzów. W przedstawieniu bierze udział ponad 50 osób. Kierownictwo artystyczne objął St. Turski. Po pierwszej odsłonie św. Mikołaj zejdzie na widownię i rozda dzieciom podarki. Cały dochód przeznaczony na kuchnię S. Samueli. — Bilety już do nabycia przy kasie teatru „Bagatela" od godz. 4.30 pop.

JUAN MANEN wszechświatowej sławy skrzypek, zwany w Hiszpanji następcą Sarasatego, wystąpi w Krakowie we czwartek 8 bm. w Starym Teatrze w imprezie Krak. Biura Konc. E. Bujański. Koncert tego znakomitego artysty, którego każdorazowe zjawienie się na estradzie jest prawdziwem zdarzeniem artystycznem, zapowiada się świetnie, jak świadczy sprzedaż biletów.

—oOo—

DZIŚ KONCERT CHÓRU CECYLJAŃSKIEGO.

Program obejmuje szereg świeżo napisanych utworów O. dra Rizziego w stylu impresyjnym, które zawsze wywołują niekłamany entuzjazm publiczności. Cały dochód z koncertu poświęca ofiarnie Chór Cecyljański na cel funduszu dla powodzian. Wszystkie powyższe okoliczności pozwolą wnioskować, iż publiczność krakowska tłumnie wypełni salę Starego Teatru o godz. 8-mej wieczorem.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wzrost bezrobocia.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 19 do 26 listopada b. r. wykazuje **132.687 bezrobotnych, w tej liczbie 32.692 kobiety.**

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o **8.612 osób.** Wzrost bezrobocia nastąpił w następujących okręgach P. U. P. P.: woj. Śląskie o 1.932 osób, Łódź o 775 osób, Poznań o 544, Kalisz o 436, Bydgoszcz i Biała o 435, Lublin o 376, Kraków o 323, Włocławek o 243, Sosnowiec o 241, Drohobycz o 232, Toruń o 225, Żyrardów o 195, Tczew o 184, Radom o 179, Siedlce i Oświęcim o 174, Ostrów o 171, pow. warszawski o 168, Lwów o 159, Wejherowo o 156, Wilno o 106. Zmniejszenie bezrobocia nastąpiło tylko w Ostrowcu o 141 osób.

Nawet śledzie drożeją.

Według ostatnich wiadomości rynek śledziowy w Polsce znajduje się pod groźbą **znacznej zwyżki** ze względu na **wyczerpanie się zapasów** oraz kontyngentów przywozowych. Zapasy kupców gdańskich są już w całości wyczerpane. W ten sposób wpływ na kształtowanie się cen śledzi w Polsce dostał się w ręce drobnych hurtowników prowincjonalnych, którzy nie omieszkają wykorzystać konjunktury obecnej dla siebie. Pomimo interwencji komisji przywozowej Ministerstwo Przemysłu i Handlu dotychczas nie rozszerzyło kontyngentów przywozowych, jakkolwiek zbliża się sezon, a kończy się połów śledzi, tak że zakupy będą robione po jeszcze wyższych cenach.

Masowy import szmalcu.

Na skutek postanowienia ministerstwa przemysłu i handlu, zdecydowano traktować liberalnie import do Polski smalcu i słoniny. Stosownie do tej decyzji **nie są czynione żadne inne formalności** przy imporcie tych artykułów, **prócz uzyskania przyzwolenia na przywóz, które wydawane jest bez trudności.**

—oo—

Obniżenie taryfy węglowej.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów obniżył znów taryfę na przewóz węgla do Gdańska o 50 gr. na tonie. Nowa taryfa będzie obowiązywać od 15 grudnia b. r.

Owoce i przetwory owocowe

będą taniej przewożone.

Ministerstwo rolnictwa zabiega w ministerstwie komunikacji o **obniżenie taryf przewozowych na owoce i przetwory owocowe.** Starania te są oparte na fakcie, że obszar pod sadami owocowemi stale w Polsce wzrasta **i że w niedalekiej przyszłości będziemy mieli nadprodukcję owoców.** Dziś już więc trzeba myśleć o możliwie taniem dostarczaniu ich na rynek wewnętrzny, z drugiej zaś strony o zapewnienie przetwórniom owoców możliwie łatwego eksportu.

Powodzenie wagonów sypialnych III kl.

Wobec wielkiej frekwencji, jaką się cieszą wprowadzone na niektórych linjach wagony sypialne III kl. ministerstwo komunikacji zamierza z biegiem czasu **wprowadzić wagony takie we wszystkich dalekobieżnych pociągach.**

—oo—

Żywy ruch na giełdzie.

Dolar pryw. 8.87—8.87.50, bankowo czek 8.90—8.91, Bank Polski bez zmiany.

Tendencja w walutach utrzymana, obroty słabsze. W akcjach tendencja utrzymana, większość papierów w tranzakcji przy obrotach naogół niewielkich. Jedynie silniejsze i w poszukiwaniu: Zieleniewski, Elektrownia, Chybie, Tohan i Sersza Górnicza. Ta ostatnia bez względu na panującą tendencję w dalszym ciągu silnie zwyżkuje przy znaczniejszych obrotach. Elektrownia i Parowozy słabiej, reszta bez zmiany. Ruch naogół nieco silniejszy.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana, jedynie dolarówka nieco mocniej. Obroty naogół słabsze, ruch niewielki.

Notowano: Garbarnia 6.75, Lokomotywy 1.85, Gazy zach. 1.40, dolarówka 65.50, konwersyjna 65.50 (za 100 szt.), Ziarno 1.80, Ćmielów 0.31, Len 0.21.

—o:o—

Ubezpieczenie pracowników umysł.

W Dzienniku Ustaw Nr. 106 (poz. 911), ogłoszono rozporządzenie Prez. Rzplitej z dnia 24 listopada b. r. o przymusowem ubezpieczeniu pracowników umysłowych, które wchodzi **w życie 1 stycznia 1928 r.**

Echa.

Propozycje prof. Dybowskiego.

W „Wiadomościach Literackich" pojawiła się nadzwyczaj pochlebna recenzja o „cennej i ważnej" broszurze pt. „Polska Y. M. C. A. czynnikiem wyrabiania poczucia obywatelskiego". Broszurę wydała oczywiście Y. M. C. A. Najciekawszym jednak jest szczegół, o którym dowiadujemy się z recenzji, a mianowicie zamieszczony w tej broszurze artykuł prof. Dybowskiego, dotyczący „tej strony działalności organizacji, która w zakresie wykształcenia historycznego pragnie w umysłach młodzieży kłaść podwaliny prawdziwej moralności obywatelskiej". Prof. Dyboski proponuje mianowicie stworzenie „polskiego Plutarcha", zachęcając do popularyzowania wśród młodzieży życiorysów kilkunastu wybitniejszych postaci z naszych dziejów. Dalej czytamy: „Obok nich poeci i artyści, postacie ze starożytności i średniowiecza, krzewiciele rozumnie pojętego pacyfizmu i internacjonalizmu. Nie może też zabraknąć kalwina Reja i poety-arjanina Wacława Potockiego, a przedewszystkiem Chrystusa".

Prof. Dybowski zestawia więc w jednym szeregu Chrystusa z autorami „Figlików" „Ogrodu Fraszek" itp. ...i z tem chce iść pedagog, profesor Uniwersytetu Jag. do młodzieży, by „w jej umysłach kłaść podwaliny prawdziwej moralności". Y. M. C. A. zdąża właśnie do tego, by u młodzieży zatrzeć różnice między wyznaniami i zestawia je na jednym poziomie z poezją, sztuką, humorem itp. Wywody p. Dyboskiego są właśnie wyrazem tych tendencji. Są jednak ludzie, którym niełatwo zrozumieć, dlaczego działalność Y. M. C. A. tak bezwzględnie została przez Kościół katolicki potępiona...

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Stosunki rosyjsko-amerykańskie.

Za i przeciw uznaniu Rosji sowieckiej. — Ożywione obroty handlowe bez oglądania się na rząd.

Stany Zjednoczone dotychczas Sowietów nie uznały, lecz mimo to **stosunki handlowe między obywatelami obu krajów są bardzo ożywione.** Czytelnikom wiadomem jest, iż ze strony Moskwy kilkakrotnie **robiono starania w Waszyngtonie,** aby nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne. Starania te dotychczas **nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.** Sprawa odszkodowań za straty poniesione przez Amerykanów podczas rewolucji i na skutek konfiskat sowieckich była jedną z ważnych przeszkód jakie Dapertament Stanu wysuwał, opierając swą politykę na oświadczeniach Hughes'a poprzednika Kelloga, obecnego Sekretarza Stanu.

Faktycznie sprawa unormowania stosunków sowiecko-amerykańskich nie zadecyduje się w Waszyngtonie, **lecz w dzielnicy bankowej Nowego Jorku.** Na Wall Street zauważyć można dwa prądy: **grupa finansowa, kontrolowana przez Rockefellera, propaguje myśl uznania Rosji.** Zbliżony do Standard Oil, niejaki p. Ivy Lee, prywatny agent prasowy, udał się ostatnio do Rosji i wydał jako manuskrypt książkę, wypowiadając się stanowczo za nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między Waszyngtonem a Moskwą. Nawiasem mówiąc, ten sam p. Ivy Lee napisał na zamówienie Bankers Trustu (a zatem pośrednio czy bezpośrednio za za pieniądze polskie) broszurę pt. „Polska pod Piłsudskim", z której można się dowiedzieć, że wszystko co w Polsce jest pochwały godnem należy wyłącznie przypisać zasługom naszego obecnego premjera. Prócz podróży p. Lee znanym jest również charakterystyczny incydent Standard Oil of New Jersey, towarzystwa naftowego, kontrolowanego przez p. John D. Rockefeller jr. Equitable Trust, bank znajdujący się pod tymi samymi wpływami naftowymi pozostaje w bliskich stosunkach z instytucjami finansowemi sowieckiemi, a dodać należy, **bardzo nieufnie odnosi się do polskiej gospodarki państwowej i prywatnej.**

Z drugiej strony Izba handlowa Stanów Zjednoczonych zdaje się stać na czele grupy przemysłowców i finansistów **przeciwnych uznaniu Sowietów.** Moment polityczny nie jest obcy tej ostatniej tendencji, gdyż nie należy zapominać, **iż Wall Street jest czasami aż do śmieszności reakcyjną i obawia się nie tylko komunizmu, ale i wszelkich liberalnych prądów.**

Statystyka obrotów handlowych amerykańsko-rosyjskich służy za argument obu stronom. Obroty te, jak wskażemy, są znaczne, toteż partyzanci uznania dowodzą, że **rząd nie powinien pozostawać w tyle poza interesami prywatnemi.** Ci, którzy są przeciwni akcji rządu w obecnem stadjum stosunków wskazują na fakt, że handel między oboma krajami jest niezależnym od ich wzajemnych urzędowych stosunków.

Wywóz ze Stanów Zjednoczonych do Rosji w latach 1911—1913 wynosił rocznie **42 milj. dol.,** podczas gdy obecnie mimo, iż ambasada rosyjska w Waszyngtonie a amerykańska w Moskwie nie istnieją, ta sama pozycja dochodzi za ostatni trzyletni okres **72 milj. dol. rocznie.** — Import z Rosji do Stanów Zjednoczonych obliczają na 15 milj. dol. rocznie.

Powyższe cyfry wskazują na fakt, że jeżeli przemysł i handel są dobrze zorganizowane to **pomoc i opieka rządów są zgoła zbyteczne.** — U nas eksporterzy zbyt często oglądają się na rząd a ten ostatni stara się, zresztą bez powodzenia, popierać prywatną inicjatywę.

Nowy Jork w listopadzie. A. M.

Z sali odczytowej.

Kryzys teoryj ekonomicznych.

ODCZYT PROF. BENISA.

W ubiegły czwartek wygłosił w Krakowie jeden z wybitnych ekonomistów krakowskich prof. Dr A. Benis interesujący odczyt **o filozofji ekonomji politycznej.**

Za punkt wyjścia owych uwag wziął prelegent t. zw. **„Bankructwo ekonomji politycznej".** Pod tą głośną nazwą rozumie się fakt, że istniejące teorje ekonomiczne tak „burżuazyjne", jak i socjalistyczne w ich rozmaitych odcieniach **popadły w widoczny rozdźwięk ze zjawiskami ekonomicznemi, które zaszły podczas wojny i po wojnie.** Ekonomja nie zdołała ani przewidzieć jaki wezmą obrót, jak się rozwiną, ani ich zrozumieć w sposób jednolity i bezpośredni, ani ich ująć w jednolity system.

Dyskusje publiczne pomiędzy najbardziej wsławionymi ekonomistami świata są tego stanu upokarzającym dowodem. Bankructwo to jednak nie jest dziś odosobnione. Podobny proces zaznaczał się również i w dziedzinie nauk ścisłych i teologicznych. I te działy ludzkiej wiedzy przechodziły przesilenie, które zachwiało ich posadami. Przesilenie to okazało się atoli tylko przejściową fazą, po której nastąpił świetniejszy i lepiej jeszcze ufundowany rozwój.

Analiza obecnego przesilenia w ekonomji, **wykazuje zupełne analogje z przesileniem w tamtych naukach.** Da się także sprowadzić do podobnych przyczyn. Obecna ekonomja jest ekonomją przedwojenną, opartą na zjawiskach gospodarki przedwojennej. Pod ciśnieniem wojny wyszły na jaw nowe fakta, których istnienia przedtem nawet nie podejrzewano.

Teorje ekonomiczne **muszą być rozszerzone, aby te nowe fakta w siebie wchłonąć i do nich zastosować swój system.**

Nadto wymaga ekonomja reformy z punktu widzenia metodycznego i poznawczego. Podłoże myślowe obecnych teoryj ekonomicznych **nie odpowiada stanowi nauki** i współczesnemu krytycyzmowi. Z tego przykrego położenia może ekonomję wyprowadzić tylko zmiana kierunku, który w przyszłości będzie musiał się liczyć z faktami i ujęciem praw ekonomji we formę praw statystycznych, tak jak to już uczyniły niektóre gałęzie nauk ścisłych.

Prawa statystyczne, t. j. prawa dozwalające logicznie wyjątków zdają się być **typem dla teoryj ekonomicznych.**

HUMOR

Kohn. Moryc Kohn służy w wojsku. Jest ostre strzelanie, Kohn strzelił dwadzieścia trzy razy i dwadzieścia trzy razy chybił. — Słuchajcie Kohn — mówi mu sierżant — moglibyście spełnić dobry uczynek; strzelcie sobie w łeb. — Rozkaz, panie sierżancie. — Wtył zwrot. Kohn znika za murem. Po chwili słychać strzał. — Co ten idjota zrobił — woła sierżant i biegnie na pomoc. — Ale Kohn wychodzi z za muru, zdrów i cały, i melduje: — Panie sierżancie, znów chybiłem!

Wydawnictwa ekonomiczne.

„AGENDA KUPIECKA" — ukazała się jako wydawnictwo Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu, praktyczne i wszechstronnie informacyjne z dziedziny przepisów podatkowych, stemplowych itd. a więc z dziedziny, która dziś interesuje nietylko kupca i handlowca, oraz przemysłowca, ale każdego, który z życiem tem w bezpośredniej jest styczności jak adwokat, inżynier, bankowiec, kapłan itd.

Szczególnie pomocna będzie ona poza kołami kupieckiemi itd. także szerokim sferom naszego rzemiosła, dając im w rękę środek, ułatwiający informacje w zawiłych sprawach podatkowych, koła rzemieślnicze tak obciążające i niepokojące. — Osobny i specjalny dział poświęcony podatkom z podziałem na miasta, ze skalą podatkową itd. Oczywiście ulgom i sprawom odwoławczym wyczerpujące są poświęcone informacje. — Dalszy dział tworzą przepisy stemplowe, dalej tak ważne uświadomienie w sprawie uprawnień władz skarbowych i egzekucyjnych. — Osobna część „Agendy" poświęcona jest omówieniu przepisów odnoszących się do ubezpieczeń i świadczeń społecznych. — Nie brakuje też przepisów z ustawy o ochronie lokatorów, jakoteż wyjątków z najważniejszych ustaw życia handlowego (weksel, cło itd.).

Sport.

TAM, GDZIE SIĘ ROZEGRAJĄ BEZKRWAWE ZMAGANIA TĘŻYZNY FIZ. NARODÓW.

Prace nad budową stadjonu olimpijskiego w Amsterdamie posunęły się do tego stopnia, że nawet najsurowsza zima nie byłaby już w stanie przeszkodzić jego wykończeniu. W największym pośpiechu urządza się teren dla boksu, szermierki, jak również pływalnię. Rozpoczęto także prace nad trawnikami i obsadzaniem terenu drzewkami. Prace specjalnej komisji mieszkaniowej dobiegają już końca, tak, że wszyscy przyjezdni będą mieli lokale.

W „konkursie sztuki" zgłosiły swój udział: **Polska,** Austrja, Szwajcarja, Danja, Belgja, Portugalja, Francja, Włochy.

Oprócz zawodników amerykańskich, przybywających na olimpjadę na własnym okręcie, który będzie im służył za miejsce pobytu i mieszkanie podczas igrzysk, na wody holenderskie przybywa jeszcze kilka statków, które będą również służyły za mieszkanie dla zawodników. Tak więc na wodach holenderskich podczas olimpjady będzie gościła cała flota międzynarodowa.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Prezes P. K. O. p. Schmidt podaje się do dymisji.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezes P. K. O. p. Schmidt oświadczył na posiedzeniu Rady nadzorczej we czwartek ubiegłego tygodnia, że ustępuje z zajmowanego stanowiska. W piątek p. Schmidt złożył na ręce ministra skarbu p. Czechowicza podanie o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska. Kwestja jego następcy nie jest jeszcze zadecydowaną. Mówią o nominacji posła Anusza, istnieją jednak poważne usiłowania, ażeby stanowisko to obsadzić wojskowym.

SOCJALIŚCI I ŻYDZI ZDOBYLI MANDATY W NOWYM DWORZE.

Warszawa. (PAT) 4 grudnia br. odbyły się uzupełniające wybory do Rady miejskiej miasta Nowego Dworu w powiecie warszawskim. Ogólna ilość uprawnionych do głosowania wynosiła 4465 osób. Głosowało 2202 osoby. Unieważniono 144 głosy, które padły na unieważnioną listę komunistyczną. Poszczególne listy uzyskały: Poale Sjon 178 głosów (bez manadtu), Nr 2 PPS. 639 głosów (3 mandaty), Nr 4 Bund 1081 głosów (5 mandatów), Nr 5 Pracownicy umysłowi i fizyczni Partja racy 138 głosów (bez mandatu), Nr 7 Bezpartyjna lista pracowników umysłowych i robotników Ch. D. 112 głosów (bez mandatu).

P. PREZYDENT WRÓCIŁ ZE SPAŁY.

Warszawa. (Telef. wł.) Pan Prezydent przybył w poniedziałek o godzinie 12 ze Spały do Warszawy.

NIE BYŁO STARĆ NA UKRAINIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Sowiecka agencja Tass ogłasza komunikat biura prasowego komisarjatu dla spraw zagranicznych, zaprzeczający wszelkim doniesieniom o starciach na Ukrainie i o zamieszkach w czerwonej armji.

Likwidujemy dług włoski.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Włoch wyjechał dyrektor departamentu ogólnego ministerstwa skarbu Starzyński oraz dyrektor monopolu tytoniowego p. Kreutz. Wyjazd ich pozostaje w związku z rokowaniami o zlikwidowanie długu zaciągniętego pod zastaw monopolu tytoniowego.

—o—

W niedzielę uroczystość ku czci gen. Bema

odbędzie się w Budapeszcie.

Budapeszt. (PAT) Z okazji 77-ej rocznicy śmierci gen. Bema odbędzie się w Budapeszcie w niedzielę 11 grudnia przed południem wielka uroczystość w obecności regenta Horthy'ego. Protektorat objął regent Horthy i arcyksiążę Józef.

—oo—

Awantury o 7-godzinny dzień pracy.

Warszawa. (Telef. wł.). Manifest rządu sowieckiego o wprowadzeniu 7-godzinnego dnia pracy wywołał w kołach przemysłowych zamęt. Naczelna rada gospodarcza wydała instrukcję, w której zezwala na wprowadzenie skróconego dnia roboczego tylko na mocy specjalnego zezwolenia rady komisarzy ludowych, grożąc poszczególnym fabrykom represjami na wypadek wprowadzenia 7-godz. dnia roboczego.

NAWET NA GALERJĘ ICH NIE PUSZCZĄ.

Warszawa. (Telef. wł.). Przed rozpoczęciem obrad zjazdu partji komunistycznej Trocki i Zinowjew ubiegali się o karty wstępu na galerję dla publiczności. Sekretarjat zjazdu odmówił za dośćuczynienia ich prośbie.

MIEŃŻYŃSKI USTĄPIŁ.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że między Stalinem a szefem G. P. U. Mieńżyńskim wybuchło nieporozumienie na tle represyj wobec opozycji. Mieńżyński był przeciwnikiem represyj wobec opozycji i z tego powodu musiał ustąpić. Następcą będzie komisarz ludowy dla handlu Mikojan.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 7 bm. o 8.15 wiecz. w sali Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje: z Kliniki neurolog.-psychjatrycznej U. J.; z Kliniki chorób skórnych i wenerycznych; z II. Kliniki chorób wewn. U. J.; z Szkoły Położnych. 2) Odczyt Dr. E. Szczeklika pt. „O uczuleniu pokarmowem w cukrzycy".

Woldemaras o stosunku Litwy do Polski.

Stan wojenny trwa. — Rozwiązanie kwestji wileńskiej będzie trudne. — Decyzja w rękach Ligi Narodów. — Litwa nie mobilizowała?

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę swego korespondenta Arveda Arenstama z Woldemarasem w czasie jego pobytu w Berlinie. Na pytanie czy istnieje stan wojny między Polską a Litwą odpowiedział Woldemaras potakująco wskazując na to, że dotychczas nie został zawarty traktat pokojowy między temi państwami. Woldemaras starał się następnie załagodzić pojęcie stanu wojennego, powołując się na to, że między Niemcami a St. Zjednoczonemi istniał do roku 1921 formalny stan wojenny. Podstawa stosunków polsko-litewskich była jedynie umowa przedwstępna zawarta w Suwałkach, którą jednak Polska złamała przez zamach Żeligowskiego. Na pytanie korespondenta czy premjer litewski jest na tyle optymistą, by sądził, że kwestja wileńska da się rozwiązać w duchu przychylnym dla Litwy, Woldemaras odpowiedział, że jest z natury optymistą i nie może się teraz także pozbyć swego optymizmu. Oczywiście — oświadczył Woldemaras — znam trudności jakie mnie czekają i zaznaczyłem już w swem oświadczeniu rządowem, że rozwiązanie kwestji wileńskiej w każdym wypadku będzie trudne i skomplikowane. Rozwiązanie tego zagadnienia musi wypełnić jeden warunek, mianowicie musi być dla nas możliwem do przyjęcia. Na pytanie czy premjer rozumie przez to natychmiastowy zwrot Wilna, Woldemaras odpowiedział: „Nie chcę się niczem wiązać i mogę tylko powiedzieć, że Litwa zgodzi się także i na stopniowe rozwiązanie kwestji.

Na pytanie czy możliwem jest aby konflikt zaostrzył się tak dalece iżby przyjść musiało do jawnej wojny między oboma państwami Woldemaras odpowiedział: My ze swej strony wojny nie rozpoczniemy. Nie zmobilizowaliśmy(?) ani jednego żołnierza, ani też nie poczyniliśmy żadnych przygotowań celem rozwiązania zbrojną ręką kwestji wileńskiej. Rzeczą mocarstw i rzeczą Ligi Narodów jest postarać się o to, aby nie przyszło do krwawego starcia. Decyzja w sprawie wojny i pokoju leży w rękach Ligi Narodów. Wojna polsko-litewska oznaczałaby wojnę europejską, a temsamem byłby definitywnie przypieczętowany los Ligi Narodów. Również i Łotwa byłaby natychmiast wciągnięta w taką wojnę, gdyż Polska pragnęłaby posiąść Dynaburg i Libawę(?) Litwa pragnie pokoju, ale jeśli zostaniemy zaatakowani przez Polskę, wówczas będziemy się bronić. W kwestji wileńskiej panuje u wszystkich stronnictw jednomyślność i istnieje w tej sprawie jednolity front. Także i stronnictwa, które mnie zwalczają w polityce wewnętrznej podzielają stanowisko rządu w tej kwestji. Pleckajtis jest zdrajcą, którego wyrzekł się cały naród litewski.

Rozmowa toczyła się następnie o stosunkach Litwy do Niemiec i Rosji. Woldemaras oświadczył, że znana nota rosyjska pod adresem Polski przyczyła do skutku bez wpływu jego i jego rządu. Woldemaras zapewnił następnie, że skargi Niemców w Kłajpedzie są przesadzone lub wprost fałszywe. Na pytanie, co sądzi o ostatniem oświadczeniu marsz. Piłsudskiego i czy zna osobiście Marszałka. Woldemaras odpowiedział, że nigdy w życiu Marszałka nie widział i spotka go po raz pierwszy w Genewie, o ile Piłsudski do Genewy przyjedzie. Co się tyczy oświadczenia Marszałka, to Woldemaras kazał zdementować zawarte w nim uwagi co do rzekomych litewskich planów mobilizacyjnych. Co się tyczy reszty tego oświadczenia, to nie ma żadnej ochoty polemizować z Marszałkiem. Wyraził on swe prywatne poglądy i muszą one pozostać jego sprawą osobistą.

Woldemaras zakończył wywiad słowami: „Litwa nigdy nie zmieni konstytucji przy pomocy tak strasznego antydemokratycznego środka, jakim jest referendum ludowe. Dla bolszewizmu nie ma na Litwie miejsca, albowiem Litwa jest krajem agrarnym i wobec tego nie nadaje się na propagandę bolszewicką".

Bolszewicy chcą wywołać wojnę polsko-litewską?

W Genewie toczyły się rozmowy tylko na temat zatargu polsko-litewskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Wiadomości otrzymane z Genewy potwierdzają, że rozmowy pierwszych dni poświęcone były wyłącznie zatargowi polsko-litewskiemu. W tym celu Briand powołał specjalnie do Genewy francuskiego posła na Litwie. Niedzielne rozmowy Brianda z Zaleskim, Chamberlainem i Litwinowem dotyczyły wyłącznie zatargu polsko-litewskiego. Na ten sam temat konferował Briand również ze Stresemannem, którego stanowisko jest conajmniej bardziej zagadkowe.

Ciekawe są rewelacje A. Rechberga w poniedziałkowym „Matinie", z których wynika, że Sowiety rozwijają z Berlinie agitację, ażeby nie dopuścić do żadnego zbliżenia między Berlinem a Warszawą, a z drugiej strony między Berlinem, Paryżem i Londynem.

W tym celu Sowiety skoalizowały się ze skrajną prawicą niemiecką celem wywołania za wszelką cenę wojny polsko-litewskiej, a Litwa daje się użyć jako posłuszne narzędzie w tej zbrodniczej akcji.

BOLSZEWICKIE TRZY GROSZE.

Genewa. (PAT). WBK. — Litwinow miał wczoraj konferencję z Woldemarasem. Potwierdził on wobec niego oświadczenie, złożone przez rząd rosyjski, że Unja sowiecka nie uznaje przynależności Wilna do Polski, lecz obstaje przytem, że terytorjum to winno być przydzielone do republiki litewskiej. Nadto zapewnił Litwinow, że Rosja sprzeciwi się wszystkiemi środkami przyłączeniu Litwy do Polski i że każdej chwili gotowa jest wystąpić w obronie zupełnej terytorjalnej nietykalności Litwy, jakoteż w obronie jej niezawisłości politycznej.

Francja odnosi się życzliwie do projektu

LOCARNA WSCHODNIEGO.

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Genewy, że dzień wczorajszy był dniem ożywionej działalności dyplomacji. Najwybitniejszą rolę w dzisiejszych rokowaniach odgrywał delegat francuski min. Briand, konferując kolejno z Litwinowem, Łunaczarskim, Stresemannem, z którym rozmawiał całą godzinę, Politisem, Scialoją i Beneszem. Komunikat oficjalny wydany nie został. Agencji Havasa wiadomo jednak, iż Briand podkreślił wobec delegata sowieckiego dążenia pacyfistyczne Francji, a w szczególności nacisk, jaki kładł na udział Sowietów w pracach Komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, oraz że Francja odnosi się życzliwie do projektu Locarna wschodniego, któreby objęło większą liczbę państw.

Czy balon próbny?

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Genewy: Głównym przedmiotem konferencyj politycznych była kwestja polsko-litewska. Przygotowuje się w głównych zarysach porozumienie. Liga Narodów zaleci Polsce i Litwie podpisanie protokołu, uznającego stan wojenny za ukończony. Litwa będzie miała jednak prawo dodać do tego protokołu oświadczenie, że nieuznaje przyłączenia Wilna do Polski. Czy rozwiązanie to przyniesie duże korzyści nie jest pewnem. Ponieważ jednak mocarstwom głównie zależy na formalnem zlikwidowaniu stanu wojennego, nastąpi rozwiązanie konfliktu w sposób powyżej oznaczony.

Król Ferdynand życzył sobie powrotu ks. Karola?

SENSACYJNY LIST.

Paryż. (PAT) „Journal" donosi, że Manoilescu podczas znanego procesu przedstawił sądowi fotografję listu króla Ferdynanda z lipca 1927 r. adresowanego do Bratianu. W liście tym król wyraził miał niepokój z powodu usunięcia ks. Karola od tronu i zaznaczyć, że ma nadzieję, iż rozum Bratianu nakaże powrót do dawnego stanu rzeczy. W końcu miał oświadczyć, że prosi niebo o błogosławieństwo dla Karola, któremu życzy szczęśliwego i sławnego panowania. W dalszym ciągu „Journal" zaznacza, że Bratianu zapewniał, iż listu takiego nie otrzymał, natomiast Maniu twierdził, że wierzy w jego autentyczność.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W ŁOTWIE

Ryga. (PAT) Policja polityczna aresztowała dwóch członków ryskiej Rady miejskiej: Samuela i Zukuasa, należących do grupy t. zw. syndykalistów lewicowych, ściśle do komunistów. Ma to być wstęp do innych aresztowań, które nastąpią w związku z wykryciem nowej organizacji komunistycznej.

Wybory 4 i 11 marca.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś ogłoszono w „Dzienniku Ustaw" nr. 107 zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wyborach do Sejmu i Senatu. Głosowanie do Sejmu odbędzie się dnia 4 marca 1928 r., do Senatu 11 marca 1928 r. Zarządzenie nosi datę 3-go grudnia 1927 r. i jest podpisane przez pana Prezydenta Mościckiego, premjera Piłsudskiego, ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego i ministra sprawiedliwości Meysztowicza. — W tymże „Dzienniku Ustaw" ogłoszono szczegółowy kalendarz wyborczy.

Różne wiadomości.

Białogród. (PAT) Wczoraj wieczorem wtargnęło trzech bułgarskich komitadżi do miasta Strumicy, gdzie rzucili przed pewną kawiarnią bombę. Ranny został jeden żandarm i jedna kobieta, zaś 4 osoby, w tem dwoje dzieci, odniosły lżejsze rany. Policja i żandarmerja zjawiła się natychmiast na miejscu wypadku. Komitadżi cofnęli się rzucając jeszcze jedną bombę raniąc znów dwie osoby. Następnie poczęli się ostrzeliwać z rewolwerów. Ranni zostali porucznik Jeftic, 2 żandarmów i 4 osoby cywilne, w tem jedna kobieta. Wobec tego, że policja nie mogła się w ciasnej uliczce odstrzeliwać, napastnikom udało się zbiec. Miasto natychmiast otoczono wojskiem, a granicę bułgarską zamknięto. Zamach wywołał wśród ludności ogromne wzburzenie i pociągnie za sobą niewątpliwie skutki polityczne.

Wiedeń. (PAT.) Dziś przybył do Wiednia znany pisarz francuski Claude Anet.

Paryż. (PAT.) Zmarł Albert Clemenceau, brat Jerzego.

Genewa. (PAT.) Delegacja rosyjska z wyjątkiem Litwinowa opuściła dziś rano Genewę.

Genewa. (PAT.) Briand przyjął Woldemarasa.

NEKROLOGJA.

† Dr. Stanisław Orzechowski, prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie i wiceprezes Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej, zmarł dnia 4 grudnia br. we Lwowie. Znakomity urzędnik i niestrudzony pracownik społeczny położył wielkie zasługi około odbudowy Kresów Wschodnich po wojnie. Cześć Jego pamięci.

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Środa, dnia 7 grudnia 1927.

Kraków. (545). g. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych. 14 Transmisja I. kursu spółdzielczego z Warszawy. 16.40 Odczyt pod tyt.: „Teatr Polski niepodległy", wygł. p. Jerzy Ronard-Bujański. 17.20 Odczyt pod tyt.: „Robotnicy polscy na folwarkach francuskich" wygł. red. W. Wohnout. 17.45 Program dla młodzieży. 18.15 Transmisja z Warszawy. 19.35 Odczyt pod tyt. „Znaczenie wystawy przeciwgruźliczej", wygł. p. Z. Klemensiewicz. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30 Koncert kompozytorski Aleksandra Tansmana. Wykonawcy: pp. Mela Neuger (fort.), Tomasz Oholewa (flet), dr. Zofja Pasławska-Drexlerowa (śpiew), Stanisław Mikuszewski (skrzy.), Olga Martusiewiczowna (akomp.). Do śpiewu akompanjuje dyr. Bolesław Wallek-Walewski. 22 Transmisja sygnału czasu i komunikatu z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon".

Warszawa. (1.111) g. 12 Sygnał czasu i komunikaty, 14 Program I. kursu spółdzielczego.

a) Odczyt p. t. „Jak założyć i prowadzić zbiornicę spółdzielczą jaj“. b) Odczyt p. tyt. „Jak podnieść produkcję jaj w Polsce“. 14.50 Koncert (Do programu dla 1 kursu spółdzielczego). 15.15 d) Odczyt p. t. „Spółdzielczy zbyt inwentarza rzeźnego“. 16 Odczyt p. t. „Z zagadnień sieci Szkół Powszechnych w Polsce“. 16.25 Nadprogram. komunikaty. 16.40 „Skrzynka pocztowa“. 17.20 Odczyt p. t. „Wychowanie fizyczne w Szkołach na zachodzie“ 17.45 Program dla dzieci. 19 Komunikat rolniczy. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Znaczenie górnośląskiego przemysłu cynkowego dla Polski i dla rynku światowego“. 20.30 Transmisja z Krakowa. 22 Sygnał czasu i komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań. (344.8) g. 12.45 Koncert popularny orkiestry p. a. c. 17 Program dla dzieci. 17.45 Audycja wesoła. 19 Nadprogram. 19.10 27-ma lekcja języka francuskiego. 19.35 Odczyt p. t. „Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, jego organizacja i działalność“. 20 Komunikaty gospodarcze. 20.20 Komunikat meteorologiczny. 20.30 Koncert firmy „Philips“. 22 Sygnał czasu. Nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej 1929 r. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu“.

Katowice (422) g. 15 Komunikaty. 16.40 Wykład języka polskiego. Kurs wyższy. 17.06 Komunikaty. 17.20 Wykład Historji Polskiej. Kurs wyższy. 17.40 Program dla dzieci z Warszawy. 18.15 Koncert z Warszawy. 19 Komunikaty. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Odczyt p. t. „Znaczenie Górnośląskiego Przemysłu Cynkowego dla Polski i dla rynku światowego“. 20.30 Koncert muzyki kameralnej. 22 Komunikaty z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic“.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 48

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Tam się ukryła reszta! — ryknął prowodyr, wskazując na gondolę. Drabinka leżała na ziemi. Nie było więc innego sposobu, jak wejść do stawu, w którym jeden koniec gondoli się zanurzył i tamtędy wtargnąć do środka. Zimna kąpiel w wodzie, którą lód pościnał, nie odstraszyła płonących żądzą zemsty ludzi. Rozległ się plusk jeden, drugi, dziesiąty, setny. Brnąc po pas, szli ku zatopionej krawędzi łodzi sterowca, darli się na wyścigi, szukając ukrytych wrogów. Powłoka balonu nie wytrzymała ciężaru. Wygięła się w pośrodku, kilka górnych gałęzi drzew trzasło z hałasem i gondola osiadła połową na brzegu, połową w wodzie. Ryk zwycięskiego tłumu zagłuszył rozpaczliwe jęki nowych ofiar. Ktoś broniąc zagrożonego życia, wystrzelił kilka razy. Tego rozerwano na drobne kawałki. Świeże zastępy mścicieli nadbiegały ze wszystkich stron parku.

Z obłoków po czarnem niebie rozsianych zaczęły spadać duże płatki śniegu...

ROZDZIAŁ VIII.

PRZEZ PIASKI SAHARY.

Pan Maciej Stasicki puścił cugle koniowi, pozwalając mu iść dokąd zechce, a sam pogrążył się w rozmyślaniach. Obliczał przedewszystkiem ile dni zużyje na powrót do Polski, do Roztoki, dokąd go wzywały listy córki i synowej. Że zaś lubił myśleć głośno i że dokoła były tylko wydmy piaszczyste, nie krępował się i mruczał półgłosem...

— W Gabes stanę jutro wieczorem. Złapię pociąg odchodzący o dziesiątej do Tunisu, to razem dzień, bo dzisiaj się nie liczy. Tam muszę zaczekać dzień na parowiec... Hum... Wolałbym przez Marsylję. Zawadziłby człowiek o Monte, o Niccę, o Paryż... Niestety! — tu ciężkie westchnienie wydarło się z piersi ojca dzielnej Alinki... — Niestety, na to brak czasu. Trzeba jechać na bliższe drogi... Więc liczmy dalej: Z Tunisu przez Palermo do Neapolu dwa dni. Stamtąd znowuby poręczniej było na Genuę... i Medjolan. Włoska Riviera też sobie niczego... He he he!... Pamiętam!... w San Remo poznałem tancerkę, że paluszki lizać... Ale nie zbaczajmy od tematu... Więc pojadę na Rzym, Wenecję do Wiednia... Znowu dwa dni... Razem pięć... Do Warszawy także dzień, odpocznę sobie u Stanisława i wreszcie ostatni etap do Brześcia. Tak, tak... Niema się co łudzić... Z małym przystaneczkiem w Wiedniu, muszę liczyć dziewięć dni... Ani rusz, inaczej...

Niezbyt wysoki, ale djabelnie wytrzymały konik arabski, czując zupełną bierność swego jeźdźca, skręcił w kierunku północnym, w stronę morza. Piął się pod górę, po stromym zboczu piaszczystego wzgórza, wspinał się po niepewnej powierzchni, tu i ówdzie kamieniami posypanej, aż stanął na szczycie...

Pan Stasicki wydał lekki okrzyk zachwytu. Widok, jaki się stąd roztaczał, był naprawdę przepiękny...

Z trzech stron, jak okiem sięgnąć, rozlewał się bezmiar szafirowego morza. W zachodniej stronie błękitnego nieba, po którem pływały nieliczne maleńkie obłoczki, złotym motylom podobne, zorza wieczorna rozpaliła cudną pożogę purpury. Gorejąca kula słońca pobiegła już hen ku szczytom Atlasu, ku tajemniczemu Marokku, ku Oceanowi, lecz jej złociste promienie grały jeszcze na lazurowej kanwie niebios tęczą wszystkich kolorów.

Powietrze było suche, nagrzane, spokojne. Najlżejszy wietrzyk nie marszczył gładkiej, jak zwierciadło, toni zatoki Gabes, nie potrząsał szaro-srebrnemi listkami oliwek, nie szeleścił suchym, papierowym szmerem wśród liści palmowych. Maleńkie fale, jakie na jeziorze chyba spotkać można, sunęły pomaleńku, majestatycznie i całując skały przybrzeżne, konały z cichym jękiem u stóp wyniosłego wzgórza.

Krajobraz po drugiej stronie był nie mniej malowniczy. Wydmy piaszczyste przybrały barwę brązu, który ząb czasu poszczerbił, jakby pozielenił. Hen, w oddali czerniła się na jasnem tle pustyni ciemna plama małej oazy. Gęste kiście wachlarzy, zdobiących szczyty wysmukłych palm, zlały się w jedną masę barwy starych jaspisów. Jeden tylko punkt lśnił nadal niepokalana białością, od której nawet zieleń w cień wieczoru się pogrążająca pojaśniała, powesielała, że wyglądało to, jakby brylant wśród wieńca szmaragdów. Tym jasnym punktem był śnieżno-biały „marabut“, maleńka kapliczka kopułą pokryta, zbudowana ponad grobem jakiegoś pielgrzyma, którego wierni synowie proroka czczą jako świętego... maleńka kapliczka na skraju oazy wzniesiona..

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“